NUMER 119.

DZIENNIK POWSZECHNY

16/28 Maja 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 28 Maja 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Na wiadomość, że buntownicy gromadzili się w lasach Lubartowskich, oddział składający się z 4-ch kompanij z 2-ma działami, został tam wysłany pod dowództwem pułkownika Cwiecińskiego. Dnia 12 (24) maja wojsko odkryło bandę z 1,500 ludzi. Wyparci z lasu, buntownicy zajęli stanowisko koło Sobolowa, lecz zupełnie zostali rozproszeni. Straty ich były bardzo znaczne. Zabrano im pociągi, broń i korespondencję.

Ze strony wojska było 4 zabitych i 4 ranionych.

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 19 (31) Marca r. b. Nr. 21,820 zapis rs. 2,250, na fundusz wieczysty dla zaspakajania corocznie w dniu 20 Stycznia (1 Lutego), podatków za włościan wsi Łagowa, Wólki Łagowskiej, Zamościa i Wólki Zamojskiej, w Powiecie Radomskim położonych, przez niegdy Stanisława Odrowąża Pieniążka, dziedzica tych dóbr, testamentem na dniu 7 Lipca 1839 r., własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.—w Warszawie dnia 16 (28) Kwietnia 1863 roku. — Z upoważnienia Dyrektora Kancelarji, w z. Ign. *Ciesielski* Ref. Sekr. Prezyd.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. — W upłynionym miesiącu Kwietniu 1863 r. utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie:

Starców i kalek obojej płci osób 320, których koszt żywienia wynosił rs. 703 kop. 50.

Sierot obojej płci 171, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 382 kop. 6½.

Do 14 Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,132, których koszt żywienia wynosił rs. 693 kop. 45.

W 3-ch Żłobkach było z przecięcia dziennie dzieci 52, których samo żywienie kosztowało rs. 43 kop. 37.

W Domu przytułku dla ubogich chłopców znajdowało się dziennie dzieci 9, których samo żywienie kosztowało rs. 25 kop. 62½.

Na obiadach 5-cio groszowemi zwanych było dziennie osób 103, z tych na koszt Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa osób 51,—sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 256 k. 71.

Po zupę rumfordzką przychodziło dziennie osób 174, na sporządzenie której wydano rs. 171 kop. 13½.

Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące:

Stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50 osobom 45, za rs. 46 kop. 80.

Jednorazowe od rs. 1 kop. 50 do rs. 6 osobom 57, za rs. 121 kop. 50.

Z funduszu Jacka Franciszka Kosakowskiego osobom 43, za rs. 151 k. 75.

Z funduszu Tomasza Hr. Łubieńskiego, osobom 11, za rs. 42 k. 50.

W lekarstwach, okularach i paskach rupturnych osobom 167.

W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,284, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,275 kop. 85½.

Z Kasy pożyczkowej w tymże miesiącu udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 22, w kwocie rs. 1,092.

Z Kas pożyczkowych na słowo osobom 4, za rs. 44.

Nakoniec w ciągu miesiąca Kwietnia r. b., przyjęto do Zakładu starców i kalek osób 9.

W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zmarli ubodzy: Garlińska Zuzanna lat 76, Gitel Józefa lat 41, Wysocka Barbara lat 82, Popkiewicz Anastazja lat 61, Spacierowa Marjanna lat 74, Stokowski Jan lat 75, Gugiennus Edward lat 63, Jarczyński Paweł lat 74, Łapińska Zuzanna lat 75.—w Warszawie dnia 21 Maja 1863 r. — Vice-Prezes Administracji Ogólnej *A. Białobrzeski.*—Członek, Sekretarz Towarzystwa *Karol Jeziorański.*

Z Petersburga, 23 *Maja.*

Przez Najwyższy dyplom z d. 7 Maja (v. s.), jenerał-major, dowódca finlandzkiego pułku gwardji *Ganetsky* 1-*y*, w nagrodę za okazane zdolności wojskowe w walkach przeciwko polskim buntownikom, mianowany został kawalerem orderu św. Włodzimierza 2-ej klasy z mieczami.

Najpoddanniejsze pisma.

Od mieszkańców m. Torżka.

„Najdostojniejszy Monarcho!

Gorące uczucia miłości dla tronu i ojczyzny, wynurzone przed Waszą Cesarską Mością, z powodu polskich rozruchów, przez wszystkie stany Rosji, nie mogły nie odezwać się głęboko i w sercach wiernych mieszkańców starożytnego miasta rosyjskiego Torżka.

Gotowość ludu rosyjskiego do poświęcenia za ojczyznę i tron, w chilach prób, wszystkiego, co posiada najdroższego, nie miało nigdy braku w dowodach. Jakąż powinna być obecnie, gdy targanie się cudzoziemców na granice cesarstwa, da może ludowi rosyjskiemu sposobność stanięcia piersią za Cesarza, który nadaje temu ludowi wszelkie błogie reformy. Rozkaz, Wielki Cesarzu, a my, Twoi wierni torżkowianie, przyniesiemy pierwsi w ofierze ojczyznie siebie samych i mienie nasze.

Upadając do stóp Waszej Cesarskiej Mości, prosimy ażebyście wierzyli w szczerość uczuć najgłębszej czci i nieograniczonego przywiązania Waszych wiernych poddanych, mieszkańców miasta Torżka."

(Następują podpisy).

Od rżewskiego kupiectwa i mieszczan.

„Najdostojniejszy Monarcho
Najmiłościwszy Cesarzu!

W terazniejszych czasach, w obec spółczucia dla obrony naszej drogiej ojczyzny, czyż może miasto Rżew, rodzinne miejsce znakomitego obrońcy ziemi rosyjskiej za dni jej nieszczęść pochodzących od polaków, Św. Djonizego, archimandryty ławry troicko-sergjewskiej, odosobnić się od wspólnych uczuć synów ojczyzny, ażeby nie wyrazić przed Tobą, Wielki Cesarzu, naszej wiernopoddańczej gotowości poświęcenia życia i mienia naszego za Ciebie, Cesarzu, i za całość ojczyzny. Gdziekolwiek rozkażesz, ukochany nasz Monarcho, rżewjanie gotowi są wypełnić monarszą Twą wolę.

Nie odrzucaj, Najmiłościwszy Monarcho, szczerego wynurzenia uczuć tych, którzy mają szczęście nazywać się wiernymi poddanymi Waszej Cesarskiej Mości."

(Następują podpisy).

Od arzamaskiej gminy miejskiej.

„Najjaśniejszy Cesarzu!

Mieszkańcy m. Arzamasu wszystkich stanów, powodowani uczuciem wiernopoddańczej miłości dla Ciebie, Cesarzu — Odnowicielu ziemi rosyjskiej, oraz tem poczuciem obowiązku i honoru, jakiem zawsze odznaczali się prawdziwi synowie ojczyzny, spieszą ze złożeniem u stóp Twoich oświadczenia, w obec rodzących się zamiarów zachodu — targnięcia się na całość państwa rosyjskiego — przyniesienia w ofierze, na pierwsze skinienie monarszej Twej ręki, w świętej sprawie obrony granic cesarstwa, wszystkich tych sił i ofiar, jakich zażądasz. Jesteśmy tymiż samymi rosjanami, nie odmieniliśmy się, i do końca życia naszego stać będziemy w Twej obronie."

(Następują podpisy).

Od borowskiej gminy miejskiej.

„Najmiłościwszy Monarcho!

My, mieszkańcy miasta Borowska, w dniu radośnych dla nas urodzin Twoich, po zaniesieniu gorących naszych modłów za Twe zdrowie i długie łata, ośmielamy się złożyć u stóp tronu Twego nasze uczucia wiernopoddańcze i wynurzyć swój żal, iż zazdrośnicy ojczyzny naszej zwiększają jeszcze Monarsze Twe troski o dobro od Boga powierzonej Ci Rosji. Miasto Borowsk odpierało już najście litwinów, a obecnie, jeśli Opatrzności spodoba się zesłać nową próbę, my, jakkolwiek nie bogaci co do środków, lecz bogatsi przywiązaniem, gotowi będziemy od małego do wielkiego stanąć w szeregach walecznych Twych wojowników i położyć kości za ubóstwianego przez nas Cesarza i ukochaną ojczyznę."

(Następują podpisy).

Od kasimowskiej gminy miejskiej.

„Najmiłościwszy Monarcho!

Zgromadziwszy się jednozgodnie w dniu radośnym Twych urodzin, my, mieszkańcy kasimowscy rozmaitych stanów, winszujemy Ci, Cesarzu, tego drogiego dla nas dnia.

Jednocześnie, w obec zbytecznego i niestosownego mięszania się niektórych państw Europy zachodniej w sprawy Polski, uważamy za swój święty obowiązek przekonać Cię, Nadziejo-Cesarzu, o niezachwianem do Ciebie przywiązaniu, serdecznej wdzięczności za przedsięwzięte przez Ciebie reformy dla szczęścia własnej ojczyzny i gotowości naszej, w miarę sił, możności i środków każdego ze stanów, stanąć na Twe wezwanie w obronie całości i niepodzielności państwa rosyjskiego, wprowadzanego przez Ciebie, po rozwiązaniu wiekowej kwestji włościańskiej, do nowego życia społecznego.

Niech przekonają się nareszcie wrogi i zazdrośnicy nasi, że lud rosyjski, w tworzącej się jedności stanów, jest jeszcze silniejszy i bardziej niezachwiany w swem nieograniczonem przywiązaniu do Ciebie, Monarcho, i do ukochanej ojczyzny, w obronie której od niebezpieczeństw zewnętrznych, powstają jednozgodnie wszyscy, jako wierni synowie i poddani.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."

(Następują podpisy.)

Od szlachty saratowskiej.

„Najdostojniejszy Monarcho!

Granice państwa rosyjskiego, ugruntowane przez wieki i krwią rosjan, stanowią obecnie na zachodzie przedmiot rozpraw i sporów.

Rozprawy te i spory odzywają się w sercach naszych z oburzeniem.

W licznej rodzinie narodu rosyjskiego, istnieje oddawna przywiązanie do tronu i ojczyzny.

Szlachta gubernji saratowskiej wierną jest tym uczuciom.

Nie rozjednoczonych, jak może sądzą na zachodzie, znajdzie nas każda sprawa dotycząca wielkości Rosji. Ostatnie reformy nie rozjednoczyły nas z innemi stanami. Przeciwnie stoimy na drodze większego do nich zbliżenia się, a w tem zbliżeniu widzimy rękojmię powodzenia dla ojczyzny.

Szlachta saratowska oświadcza przed Wami, Monarcho, że ona, tak samo jak zawsze, będzie gotową do niezachwianego wypełnienia swej względem ojczyzny powinności, gdy nietykalność granic państwa, sprzeciwienie się nieprzycielskim zamiarom lub odparcie obcego mięszania się, wymagać będą zgodnego spółdziałania synów Rosji.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."

(Następują podpisy.)

Od szlachty woroneżskiej.

„Najdostojniejszy Monarcho!

Szlachta woroneżska, wraz ze wszystkiemi stanami gubernji, spogląda oddawna z oburzeniem i smutkiem na usiłowania nielicznej mniejszości, burzącej ludność gubernij zachodnich Rosji i królestwa polskiego. Smutek ten jest tem głębszy, że zaburzenia, wywoływane przez te usiłowania, wynikły w najlepszym i najszczęśliwszym dla narodu okresie błogich reform, wskazanych mądrością i dobrocią Waszej Cesarskiej Mości.

Obecnie, gdy zazdrośnicy wzrastającej potęgi Rosji, głosząc podstępnie spółczucie dla zawichrzeń rewolucyjnych, targają się na całość państwa rosyjskiego, — szlachta woroneżska, w głębokiem poczuciu swych obowiązków, łączy jednozgodnie głos swój z powszechnem uczuciem prawdziwych synów ojczyzny i tronu.

Z największem przywiązaniem do Osoby Waszej Cesarskiej Mości, szlachta wynurza przed Wami, Monarcho, swe głębokie przekonanie, że nie w rozjednoczeniu, lecz w jak najściślejszym związku wszystkich żywiołów potęgi całości państwa pod panowaniem Waszej Cesarski Mości, upatruje rękojmię tej pomyślności i tego postępu społecznego, źródło których widzi jedynie we wspaniałomyślnem Waszem sercu."

(Następują podpisy).

Od szlachty riazańskiej.

„Najmiłościwszy Monarcho!

Przedstawiciele szlachty gubernji riazańskiej, znając ożywiające je uczucia, uważają za święty obowiązek wynurzyć je przed Waszą Cesarską Mością.

Oburzenie przeciw targaniom się naszych wrogów na całość naszej ojczyzny, która utworzyła się jako ogromne cesarstwo przez potęgę sławnych patrjotycznych usiłowań i wielkich ofiar ludu rosyjskiego—wspólne jest wszystkim Rosjanom. Oświecająca siła nauki i rozleglejsze prawa społeczne, przyswajane ludowi i oczekiwane przez wszystkich od przyszłych reform, nie powinny i nie mogą, zamiast wzniesienia ducha narodowego i rozwinięcia nowych sił materjalnych i moralnych, zniżyć poziom miłości ludu dla ojczyzny i uczynić nas obojętnymi na losy jej w czasie obecnym.

Szanując konieczny dla nas związek z ukształconemi narodami Europy i nie pragnąc sprowadzić wojny, szkodliwej dla naszego społecznego i przemysłowego rozwoju, niemniej gotowi jesteśmy z stałością i poświęceniem się spotkać nieprzyjaciela, żeby obronić całość rosyjskich posiadłości, okupionych ceną krwi rosyjskiej, w czasie wojny za nasz honor, za prawo być wielkim narodem.

Z uczuciem najgłębszej czci, mamy szczęście nazywać się, Waszej Cesarskiej Mości wiernymi poddanymi."

(Następują podpisy).

Od szlachty powiatu michajłowskiego w gubernji riazańskiej.

„Najmiłościwszy Monarcho!

Monarszy głos Waszej Cesarskiej Mości, odbił się w odwiecznem i nieograniczonem przywiązaniu całego ludu rosyjskiego do Twego tronu. Jedność uczuć, dochodzących do Ciebie, Najjaśniejszy Panie, jako echo ziemi rosyjskiej, — to żywe wyrażenie nieprzełamanej jej jedności,—niech przerazi wrogów Rosji, rozproszy ich knowania i posłuży na pocieszenie wspaniałomyślnego smutku Twego. Lecz, jeżeli miłosierdzie Waszej Cesarskiej Mości nie ma rozbroić wrogów Rosji, to przyszłe jej próby spotkają w szlachcie rosyjskiej niezmienną gotowość przypieczętowania całą swą krwią, określonych granic cesarstwa, a my jako miejscowi jej przedstawiciele, przepełnieni wiarą naszych przodków, z radością przelejemy ją na ołtarzu honoru narodowego, dla nowej i wzrastającej sławy naszej ojczyzny.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."

(Następują podpisy).

Od rygskiej gminy miejskiej. *)

„Najpotężniejszy Monarcho!
Najmiłościwszy Panie i Cesarzu!

Przywiązana do Waszej Cesarskiej Mości Ryga, z niezachwianą ufnością oczekuje od mądrości swego Najmiłościwszego Samowładcy rozstrzygnięcia kwestij, zagrażających pokojowi Europy.

Zewnątrz dają się słyszeć głosy, ośmielające się wyrażać wątpliwość o bezwarunkowo szlachetnych uczuciach i sposobie myślenia ludności wielkiego cesarstwa rosyjskiego; ta obraza sumienia i honoru wiernych poddanych, wywołała już pełną zapału protestację z różnych krańców wielkiego państwa Waszej Cesarskiej Mości; mieszkańcy Rygi spodziewają się że im pozwolone będzie wyrazić Ojcu ojczyzny uczucia, przepełniające wierne ich serca.

Najmiłościwszy Cesarzu i Panie!

Stany Rygi, w osobie niżej podpisanych przedstawicieli, najpoddańniej proszą o Najmiłościwsze przyjęcie zapewnienia, że starożytne to miasto po wszystkie czasy i przy wszelkich okolicznościach pozostanie w niezmiennej wierności i zupełnem przywiązaniu do swego dzielnego i ukochanego Pana i Cesarza."

(Następują podpisy).

*) Oryginał w języku niemieckim.

Od dorpackiej gminy miejskiej. *)

„Najmiłościwszy Panie i Cesarzu!

W obec niebezpieczeństw wojny zagrażającej Cesarstwu,—zewsząd, od wszystkich stanów wiernego ludu wznosi się do Waszej Cesarskiej Mości jednogłośny okrzyk: niesie on z sobą, z jednej strony, zaświadczenie oburzenia na zdradę, która w ostatnich czasach okazała się w królestwie polskiem, z drugiej — wyrażenie głębokiego przywiązania i miłości ku Waszej Cesarskiej Mości i ojczyźnie.

My obywatele uniwersyteckiego miasta Dorpatu, przepełnieni jesteśmy temiż uczuciami patrjotycznemi; jesteśmy stali i jednomyślni co do wierności i miłości do Cesarza i cesarstwa, a w chwili prób i niebezpieczeństw, na wezwanie Waszej Cesarskiej Mości, powstaniemy co do jednego, gotowi na wszelkie dla ojczyzny ofiary.

Wasza Cesarska Mości! Racz Najmiłościwiej przyjąć to wyrażenie najgłębszego przywiązania.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."

(Następują podpisy).

Od rewelskiej gminy miejskiej. *)

„Najjaśniejszy Monarcho!

W chwili niebezpieczeństwa grożącego naszemu miastu, niemamy uczucia wznioślejszego nad wierność i przywiązanie do Waszej Cesarskiej Mości, które biją w naszych sercach. Wierność i przywiązanie do Monarchów ożywiały naszych ojców, a my uważamy się za szczęśliwych, żeśmy odziedziczyli od nich posiadanie tego drogiego skarbu. Uważamy się za szczęśliwych, że możemy w obecnym ciężkim czasie wyrazić niezachwianą naszą wierność i przywiązanie do najszlachetniejszego Monarchy, który nadany nam przez prawicę Wiecznej Miłości, odznaczył Swe panowanie nieśmiertelnemi czynami miłości ku Swym wiernym poddanym, a imię którego będzie żyło w pamięci najodleglejszej potomności i ze sławą przekazywane będzie od pokolenia do pokolenia. Zachowamy tę wierność i przywiązanie i żadna ziemska siła nie zmniejszy ich. Okażą się one w czynach, kiedy wybuchnie płomień wojny, i jakichkolwiek bądź ofiar wymagałyby klęski wojny, hasłem mieszkańców miasta Rewla będzie. „Wszystko za nadanego nam od Boga, gorąco ukochanego Cesarza!"

(Następują podpisy.)

Od pernawskiej gminy miejskiej. *)

„Najmiłościwszy Panie i Cesarzu!

Niebezpieczeństwa zagrażające cesarstwu, w skutku wmięszania się cudzoziemskich mocarstw, głęboko dotknęły najświętsze nasze uczucia dla tronu i ojczyzny, i my, mieszkańcy miasta Pernawy, ośmielamy się przedstawić Waszej Cesarskiej Mości wyrażenie naszej niezmiennej wierności i najgłębszego przywiązania.

Wiemy, że mieszkańcy niewielkiego miasta, nie dadzą stanowczej przewagi na szalach losu ani pokojowi, ani wojnie, lecz ani na chwilę nie będziemy się namyślać co do przyniesienia na ofiarę majątku i życia za Waszą Cesarską Mość i pomyślność cesarstwa: nie zachwieją nami ani niebezpieczeństwa, ani klęski wojny, na które, my mieszkańcy nadgraniczni pierwsi będziemy wystawieni.

Niech Wszechmocny Bóg ześle swe błogosławieństwo na wszystko co Wasza Cesarska Mość spełniasz dla dobra i postępu Waszego cesarstwa i niech On będzie ochroną i obroną drogiego Ojca ojczyzny w szczęśliwych i ciężkich czasach."

(Następują podpisy.)

Od mieszkańców woznesenskiej osady w gubernji włodzimirskiej.

„Najdostojniejszy Monarcho!

W obec wielkich wewnętrznych odnowień, któremi bezustannie dopełnia się i upiększa kronika Twego, Najmiłościwszy Monarcho, sławnego i ożywczego panowania, ośmielamy się i my, obywatele osady woznesenskiej, złożyć u podnóżka świętego tronu Waszej Cesarskiej Mości, ogniste uczucia, ożywiające nas przy trwożących politycznych wypadkach w Europie.

Naprożno wrogowie Rosji zamierzają dla nas nową jeograficzną mapę, oprócz tej, jaką utworzyło i utrwaliło dziesięcio-wiekowe życie ludu rosyjskiego, który wielokrotnie przelewał krew swoją i nosił w ofierze mienie swoje za całość i nietykalność granic ukochanej naszej ojczyzny. Naprożno także daremnie i błędnie myślą zachwiać nieprzełamaną warownię naszej miłości i przywiązania do Ciebie, Pomazańcze Boży!

Duch Minina nie umarł w nas, jesteśmy takiemiż samymi Rosjanami, jakiemiśmy zawsze byli i jakiemiśmy się szczególniej okazywali w epokach ciężkich prób w 1612, w 1812 i w 1853—1856 roku. Wiara, Cesarz, i ojczyzna, — to węgielny kamień Twego, Monarcho, niezmiernego państwa, na szczycie którego napisany jest zakon przodków naszych: „żyć lub umrzeć za Monarchę."

Jako przedstawiciele pokojowej fabrycznej pracy i handlowej działalności, dokładnie oceniamy wartość zewnętrznej i wewnętrznej spokojności, tak bliskiej i drogiej dla Twego, Wielki Samowładco, łaskawego serca. Lecz jeżeli sztandar walki za sprawiedliwość znów ma być wzniesiony na obronę zbroczonych już krwią rosyjską granic cesarstwa, to życie nasze i pracą zarobione mienie, wszystko złożemy przed Tobą i za Ciebie Rosyjski Prawosławny Monarcho!

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."

(Następują podpisy).

*) Oryginały w języku niemieckim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

W Paryżu ruch wyborczy wzmaga się; utworzył się tam nowy komitet pod kierunkiem p. Cazavant, mający na celu skłonić robotników do czynniejszego udziału w wyborach. Liczniej też niż zwykle stawiają się wyborcy po karty wyborcze od samego początku rozdawania. Cesarz, jak doniosł do Londynu lord Cowley, często teraz zamyka się i pracuje nad manifestem wyborczym, który w ciągu bieżącego tygodnia, jak zapewniano w Paryżu, miał być ogłoszony. Ostatnie posiedzenie rady gabinetowej wyłącznie poświęcone było kwestji wyborczej.

Urzędowa gazeta madrycka ogłosiła dekret, uznający Ceutę i Melilę za wolne porty.

Dzienniki francuzkie przesadzają trudności opóźniające przyjęcie korony greckiej przez księcia Wilhelma Duńskiego; przynajmniej z Kopenhagi donoszą, że książę Chrystjan stanowczo przyjął koronę grecką dla drugiego swego syna i jedyną zawadę jeszcze, stanowi żądane przez tego księcia poręczenie ze strony Anglji dodatku do listy cywilnej dla przyszłego Króla Grecji. Zresztą akt poręczający ten dodatek co chwila spodziewany jest w Kopenhadze.

Według wiadomości z Konstantynopola, międzynarodowa komisja wojskowa przedstawiła nowy raport, dotyczący cytadeli w Belgradzie. Wszyscy komisarze zgadzają się co do konieczności rozbrojenia jej od strony miasta; komisarze turecki i angielski bardzo słabo opierali się temu projektowi, lecz nie chcą przystać na żądania reszty komisarzy, dotyczące zburzenia niektórych części cytadeli.

Stan zdrowia austrjackiego ministra wojny hr. Degenfelda, zmuszający go do udania się na kurację do Marienbad, nie pozwala mu cofnąć swego podania o dymisję. Następcą jego według krążących pogłosek, ma być albo jenerał Coronini, albo też jenerał baron Henikstein; dotąd nie zaszło stanowcze postanowienie, lecz starają się znaleść na ministra wojny takiego jenerała, który równie silnie byłby przychylny zasadom konstytucyjnym, jak hr. Degenfeld. Litografowana korespondencja zapewnia, że w gabinecie odbywają się narady co do uznanych za konieczne dodatków do prawa prasowego, które mają być przedłożone radzie państwa zaraz po jej zebraniu.

P. Beust, saski prezes rady gabinetu a zarazem minister spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, który udawał się do Berlina, z misją dotyczącą spraw związku celno-niemieckiego i reformy władz związku niemieckiego, opuścił tę stolicę, nic nie wskórawszy.

Deputacja izby berlińskiej mająca doręczyć Królowi adres, nie została przyjęta i prezydjum izby przesłało adres za pośrednictwem gabinetu. Wkrótce spodziewano się odpowiedzi na piśmie, która, jak powszechnie utrzymują, będzie odmowna, utrzymująca stanowisko wyłuszczone w ostatniej odezwie królewskiej do izby. Co do dalszego postępowania gabinetu, takowy po długich naradach miał postanowić, aby izbę jakiś czas pozostawić samej sobie, w przekonaniu, że bez obecności ministrów nie będzie mogła prowadzić obrad i odroczy się, co usprawiedliwi zamknięcie jej posiedzeń.

Nie wszystkie państwa Związku niemieckiego uznają konieczność bezzwłocznej egzekucji wojskowej w Holsztynji, dla tego wątpliwem jest czy wojowniczy wniosek Hanoweru zyska większość głosów na sejmie frankfurckim. Wniosek ten żąda uchwalenia bezzwłocznego uruchomienia 10 korpusu armji związkowej i zajęcia przezeń, w imieniu Związku, księstwa Holsztyńskiego i Lauenburgskiego, jeżeli w oznaczonym terminie Danja nie uzna za niebyłe rozporządzenia *z 30 marca*, o ile dotyczy nowej organizacji konstytucyjnej Szlezwigu, Holsztynji i Lauenburgu.

Rząd duński nie dając się zwrócić z obranej drogi, pilnie zajmuje się różnemi reformami konstytucyjnemi, mającemi być wprowadzonemi do Szlezwigu. Rząd zamierza zwołać w miesiącu lipcu sejm księstwa Szlezwickiego, w zamiarze przedłożenia mu nowego prawa wyborczego, na rozleglejszych niż dawne opartego podstawach. Gabinet zamierza rozszerzyć swobody gminne; w wychowaniu w szkołach publicznych i prywatnych pozostawionoby rodzicom wybór języka wykładowego, co by służyło za odpowiedź na zarzuty, jakoby rząd duński chciał zabronić używania języka niemieckiego w Szlezwigu.

(*Ind. b., Patr., W. Z., Schl. Z.*)

Anglja.

Londyn, 22 *Maja*. Depesza Ali-Paszy do posłów tureckich w Paryżu i Londynie, w kwestji kanału suezkiego, wywołała w stolicy Francji tem przykrzejsze uczucie, że upatrywano w tym dokumencie dowód wpływu Anglji, spoglądającej złem okiem na to wielkie przedsięwzięcie. Lecz nota *Constitutionnela*, powtórzona przez *Monitora*, rozproszyła obawy. Ponieważ depesza ministra tureckiego zaczyna się od zapewnienia, że Porta daleką jest od przeszkadzania wykonaniu przedsięwzięcia użyteczności powszechnej, przeto wyprowadzić można ztąd wniosek, że nie trudno będzie rozproszyć obawy, jakie Turcja żywi z powodu budowy tego kanału przez francuzów. Kwestja ta ma swą stronę polityczną, a jej ważność nie uszła baczności rządu francuzkiego, który, o ile wiadomo, nie zgadza się na konkluzje depeszy tureckiej. Powiadaią, że p. Drouyn de Lhuys posłał już na nią odpowiedź do Konstantynopola. Nikt nie może zaprzeczyć Porcie prawa stawiania co do udzielenia swej sankcji pewnych warunków; lecz zapytać wolno, dla czego czyni to dopiero teraz, dla czego nie zaprotestowała zaraz od początku przeciw niemiłym dla niej koncesjom Saida-Paszy. Dziś Porta zgadza się na udzielenie swej sankcji co do rozpoczętego przed dwoma laty przedsięwzięcia, pod warunkiem zapewnienia neutralności kanału, zniesienia roboty przymusowej i zrzeczenia się przez kompanję artykułu kontraktu, dotyczącego kanału wód słodkich. Co się tyczy pierwszego punktu, ten nie przedstawia żadnych trudności, gdyż zneutralizowanie kanału leży w interesie wszystkich państw. Co do drugiego punktu, francuzi zapytują, czy można nazywać przymusową robotą pracę dobrze płaconą i wykonywaną dobrowolnie przez licznych fellahów, którzy bardzo dobrze się z tego mają. Nie ma najmniejszej analogji pomiędzy taką pracą, a robotą przymusową, do jakiej obowiązano robotników egipskich względem angielskiego towarzystwa któremu odstąpioną była budowa drogi żelaznej. A wątpić należy iżby lord Palmerston chciał zważać na rekryminacje Turcji w tym względzie. Chodzi tu w gruncie o kwestję finansową, a jakkolwiek nowe środki oddziaływać będą szkodliwie przez czas niejaki na postęp robót, nie ulega atoli wątpliwości, że w Egipcie, tak samo jak i w każdym innym kraju, znajdzie się znaczna liczba ludzi ubogich, którzy potrzebując sposobu do życia, zgodzą się pracować za umiarkowaną nagrodą. Będzie to połączone ze znacznemi dla towarzystwa wydatkami, gdyż będzie ono musiało ponosić koszta przewozu takich robotników. Lecz im większe będą ofiary finansowe, do ponoszenia których towarzystwo jest zmuszone, tem większe będzie ono miało prawo do dopominania się o inne, zapewnione mu korzyści. Przejdźmy teraz do trzeciego punktu, dotyczącego zrzeczenia się przez towarzystwo koncesji gruntów otaczających kanał wód słodkich. Przenikliwości Saida-Paszy nie uszłoby, gdyby podobna koncesja kryła w sobie niebezpieczeństwo dla państwa. Argument przeto Ali-Paszy jest bezzasadny. Nikt bowiem nie uwierzy, ażeby koncesja pewnej przestrzeni gruntów, które zaludnią się stopniowo kolonistami z rozmaitych krajów, a nawet miejscowymi mieszkańcami, z warunkiem ulegania prawom krajowym, mogła być niebezpieczną dla tak silnego i dobrze uorganizowanego rządu, jakim jest rząd wicekróla. Nic nie byłoby łatwiejszego nad oznaczenie granic juryzdykcji konsulów i pogodzenia jej z władzą wice-króla.

Francja.

Paryż, 23 *Maja*. Podają tu niektóre szczegóły, poręczając za ich wiarogodność, co do kandydatury p. Thiersa. Już nieraz ofiarowano mu kandydaturę, lecz zawsze nie chciał jej przyjąć. Tak w 1859 r. miasta Rouen i Lille usilnie nalegały, aby zechciał je reprezentować. Natenczas podawano różne przyczyny tej odmowy ze strony p. Thiersa; szczególniej podawano za główny powód jego prace i usposobienia. I te powody mogły się przyczynić, lecz bezwątpienia były i inne ważniejsze. P. Thiers byłby się zgodził na porzucenie swego naukowego schronienia, gdyby uznał, iż nadeszła chwila poświęcenia się obowiązkowi publicznemu. Dekret z 24 listopada 1861 r., zmienił w pewnym stopniu postanowienia p. Thiersa; ponieważ rozprawy zostały dozwolone, sądził, że wszyscy, którzy mogą je obrócić na korzyść ogółu, powinny pomyśleć o nowych obowiązkach, wkładanych przez to rozszerzenie ustawy. W takim duchu głośno, z właściwą mu żywością i jasnością odzywał się p. Thiers w tej epoce o powyżej wspomnionym dekrecie, szczególniej do dawnych towarzyszy i garnącej się koło niego młodzieży.

Rok 1862 przeszedł bez wzniecenia powodów do przyjęcia stanowczej decyzji, lecz w miarę zbliżających się wyborów, pojęcia musiały jaśniej się wyrazić. W przeddzień ogólnych wyborów do ciała prawodawczego, trzeba było przyjąć stanowcze postanowienia, co dało powód do zebrań u p. Broglie, w których brały udział wszystkie odcienia stronnictwa liberalnego, poczynając od takich legitymistów jak p. Berryer, aż do umiarkowanych republikanów. Lecz wszystkie stronnicze odcienia znikły w obec wspólnej myśli o niezależności i istotnej szczerości przyszłych wyborów. Wyższy interes wziął górę nad namiętnościami stronniczemi, co dało temu zebraniu tak ważne znaczenie.

Wiadomo jak tam odzywał się p. Thiers. Według niego, należało działać, a opuszczenie tak przyjaznej sposobności, byłoby błędem. Lecz najwłaściwiej mogli wystąpić ludzie nowi, nie mający za sobą przeszłości, a zatem nie mogący być podejrzywani o żywienie dawnych uraz. Wspólny interes był widoczny, lecz nie wszyscy znajdowali się na właściwem do niesienia mu usług stanowisku. Dla tego p. Thiers przypuszczał zastrzeżenia dla ludzi, którzy za systemu parlamentarnego zajmowali pierwsze miejsca, utrzymując, że dla nich tyle jest kwestij ile osób.

Co do siebie w szczególności, nie przyjmował żadnego zobowiązania; mówił tylko w ogóle, że wszędzie należało stawiać kandydatury, gdzie można było mieć nadzieję zwycięztwa, a nawet pozory powodzenia zobowiązywały do stawania do walki. Tym sposobem stanowczo się nie zobowiązywał, lecz i nie odmawiał.

Taki był stan rzeczy, kiedy wydany został dekret, wyznaczający wybory. Wiadomo, jakie sprawił on wrażenie; i wszędzie przysposobiono się do działania zgodnie z postanowieniami, przyjętemi na zebraaiach u p. Broglie. Pierwszą kandydaturę, jak można było się spodziewać, ofiarowano p. Thiersowi w Valenciennes. P. Tiers jest bardzo popularny w departamencie północnym, gdzie jego teść długo był jeneralnym poborcą; jednakże postanowił nie przyjąć tej kandydatury, pomimo usilnych nalegań. Lecz odmowa ta wywołała znaczny ruch opinji w Valenciennes, w Paryżu i innych miastach.

Chociaż p. Thiers nic nie obiecywał, uważano, jakoby nie spełniał swego zobowiązania. Wkrótce obok kandydatury w Valenciennes, ofiarowano mu kandydaturę w Paryżu i Aix; natenczas nie było już można wachać się i p. Thiers musiał przyjąć trzy kandydatury zamiast jednej.

Dla głębiej zapatrujących się na rzeczy, szczegóły te wyraźnie wskazują znaczenie wyboru p. Thiersa; nie będzie to w żadnym razie dzieło stronnicze; będzie to po prostu cześć oddana niezaprzeczonym jego talentom, od których wszyscy spodziewają się znacznych usług dla kraju. O obecnym systemie finansów, o systemie politycznym tak pod względem stosunków zagranicznych jak i wewnętrznego zarządu, można wypowiedzieć jeszcze wiele ważnych dla wszystkich stronnictw prawd, a nikt może, nie potrafi ich tak dobrze wyrazić jak p. Thiers. O tyle to jest prawdą, że nawet światli bonapartyści równie nalegali na p. Thiersa, jak i umiarkowani republikanie, orleaniści i legitymiści.

Od chwili, kiedy powiedziano, że obecna ustawa może być zmieniana i ulepszana, p. Thiers uczuł, iż może złożyć przysięgę, bo nie przychodzi nic obalać; lecz rzadkim darem przekonywania, spodziewa się spowodować pewne zmiany, dotyczące najważniejszych interesów kraju, a przedewszystkiem rozszerzenia praw ciała prawodawczego i w ogóle całej ludności.

Turcja.

Konstantynopol, 14 *Maja*. Etykieta turecka przepisuje, że harem i dygnitarze państwa powinni obdarzyć podarunkiem Sułtana, gdy ten wraca z podróży. Dawniej ofiarowano zwykle Padyszachowi w podobnym wypadku świetny powóz, piękne konie, kosztowne munsztuki bursztynowe, rzędy na konie lub broń wytworną. Obecnie matka Sułtana, która po swym synie, ma największe w kraju poważanie, podała myśl, ażeby zamiast kosztownych a nieużytecznych podarunków, harem ofiarował Sułtanowi pewną ilość karabinów Minié. Za tym przykładem poszli ministrowie i inni dygnitarze. Zdaje się atoli że Abdul-Azis pozbył się już zupełnie ducha bohaterskiego, jakim niegdyś, jak sam mniemał, był ożywiony, i stał się bardziej niż którykolwiek z jego poprzedników zniewieściałym. W obec takich okoliczności, przesilenie w gabinecie nie tak prędko nastąpi. Fuad-Pasza jest i długo jeszcze będzie duszą ministerstwa tureckiego, jakkolwiek nie piastuje najwyższego po swym monarsze urzędu, tak iż pozostali ministrowie równi mu są w godności.

Osman-Pasza, gubernator Bośnji, odbył niedawno podróż wzdłuż Sawy i Driny. Wycieczka ta miała, jak zapewniają, na celu inspekcję nowych dróg militarnych pomiędzy Zwornikiem, Wyszegradem, Srebrenicą i t. d. W tej chwili, Osman-Pasza gromadzi wszystkich rekrutów bośniackich i odbywa ich inspekcję dla przekonania się, czy są należycie uekwipowani. Turcja fortyfikuje nieustannie brzegi Driny, wzdłuż granicy serbskiej. Wszystkie te przygotowania wymierzone są widocznie przeciw Serbji, jakkolwiek wątpić należy, ażeby Turcja, w obecnem swem położeniu, mogła niezwłocznie przedsięwziąć cokolwiek przeciw temu księztwu, które jakkolwiek hołdujące państwu Ottomańskiemu, dąży atoli do coraz większej niepodległości.

Włochy.

Turyn, 21 *Maja*. Posiedzenia izby zostaną zamknięte dziś lub jutro. Nowe posiedzenia zaś otworzone zostaną przez króla mową tronową. Utrzymują, że Wiktor Emanuel będzie mógł zapewnić o rychłem przytłumieniu rozbójnictwa, które już nie będzie miało poparcia w Rzymie. Powiadają, że walka jaka się toczyła w gabinecie watykańskim pomiędzy prоministrem wojny, M-grem Merode, a sekretarzem stanu kardynałem Antonelli, wkrótce skończy się stanowczem zwycięztwem tego ostatniego. Wiadomo, że kardynał Antonnelli zawsze był przeciwny wojowniczym dążeniom M-gra Meroda. Zrozumiał on, że największą siłą Stolicy Apostolskiej jest jej słabość, i że czasy Juljusza II-go dawno minęły. Zachcenia wojownicze spowodowały już utratę Umbrji i Marchij; kardynał Antonelli mniema, że jedynym rezultatem jakiego możnaby się spodziewać z armji papiezkiej, byłaba utrata Rzymu. Następstwem tej nowej polityki, byłoby skłonienie Franciszka II-go do opuszczenia Rzymu, rozbójnictwo zaś pozostawione własnym siłom wkrótceby zniknęło. Tak przynajmniej mówią w Turynie, nie poręczając za wiarogodność tych wiadomości.

Mające być otwartemi posiedzenia izby, głównie poświęcone będą kwestjom ekonomicznym, a szczególniej budowie sieci kolei żelaznych. Już został podpisany pierwszy układ z Towarzystwem pod nazwą Wiktora Emanuela, które ustępuje skarbowi swe linje kolei żelaznych w Piemoncie, a bierze sieć Sycylijską i sieć Kalabryjską, zawierające następujące linje: w Sycylji: z Messyny przez Katanję do Syrakuzy, z Katanji przez Palermo do Marsali i z Girgenti do Alicata; w Kalabrji: z Potenza do Neapoln i z Tarentu do do Brindisium, wynoszące razem 1,268 kilometrów. Rząd poręcza 29,000 fr. dochodu brutto z kilometru. Układy co do oddania sieci północnej Towarzystwu lombardzkiemu, i sieci środkowej Towarzystwu rzymskiemu jeszcze nie są ukończone.

Izba będzie także zajmowała się podatkami, mającemi na celu zaprowadzenie równowagi w budżecie. Tym sposobem posiedzenia te będą miały ważne znaczenie pod względem ekonomicznym. Byłoby pożądanem, aby bezużyteczne interpelacje nie tamowały biegu prac. Jeżeli wszystko pomyślnie się ukończy, posiedzenia te mogą wywrzeć wielki wpływ na przyszłość Włoch.

Wiadomo, że neapolitański biskup, djecezji Larino, błogosławił lokomotywę w Peskara. Biskup ten miał bardzo gorącą mowę do księcia Humberta, w której zręcznie, wcale nie dotknął kwestji świeckiej władzy Papieża. Mowa ta nie bardzo podobała się stronnictwu krańcowemu prawemu, jak to okazuje się z kwaśnych pochwał dziennika *Armonia*. Książę Humbert wszędzie w dalszym ciągu swej podróży, z zapałem jest przyjmowany.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Trjest, 25 *Maja*. Wiadomości z Hongkong z 15 kwietnia donoszą, że powstańcy zostali wyparci z okolicy Tientsinu. Admirał Cooper przedstawił w Kanagawie ultimatum, i spodziewano się, że nie przyjdzie do starcia. Statek francuzki *Semiramis* przybył d. 8 kwietnia do Hongkong; statek ten wysadził na ląd admirała Bonnard w pobliżu Turoa, skąd admirał ten udał się do Hue dla uzyskania ratyfikacji traktatu.

Paryż, 26 *Maja*. Artykuł umieszczony w *Constitutionnelu* podpisany przez p. Limayraca, między innemi mówi: Zabiegi osób należących do dawnych stronnictw, zamierzających za pomocą dawnych stosunków wmięszać się między władze administracyjne i wpłynąć niekorzystnie na zasady rządu, wreszcie się ukończą. Dążności rządu ludowego były wystawione w złem świetle przez ludzi, którzy umieli pod obłudnym pozorem uległości, uzyskać dla siebie różne liczne urzędowe stanowiska. Dziwiono się, że osoby znane jako nieprzyjaciele rządu, mogły wywierać tak znaczny wpływ na zarząd państwa. Położenie to rzeczy wkrótce się skończy; obłudna uległość zostanie zdemaskowaną. W obec jawnych nieprzyjaciół, rząd nie będzie się nadal powodował żadnemi względami.

Konstantynopol, 23 *Maja*. Sułtan udzielił wiele orderów i stopni urzędnikom egipskim. —Zagraniczni, równie jak krajowcy wszelkich stanów, doręczyli sułtanowi prośbę zaopatrzoną w 24,000 podpisów, ażeby pozwolił odfotografować się. (Prawy muzułmanin nie powinien pod żadnym warunkiem zezwolić na zdjęcie portretu z swej osoby). W Pera będzie utworzona włoska szkoła ludowa.

Nowy-Jork, 14 *Maja*. Krążą pogłoski, za których wiarogodność ręczyć nie można, o ponownem posuwaniu się jenerała Hookera i zajęciu Richmondu przez jenerała Reyes. Jackson, w stanie Mississipi, jest otoczony przez jenerała Granta, przez co załodze Vicksburgskiej byłaby odjęta wszelka sposobność odwrotu. Według rozkazu dziennego jenerała Hookera, zdobył on 15 chorągwi, wziął 5,000 ludzi do niewoli, zajął siedm dział, a 18,000 skonfederowanych uczynił niezdolnymi do boju.—Wiadomości z Meksyku donoszą, że Puebla dnia 23-go kwietnia jeszcze się opierała.

Berlin, 26 *Maja*. *Kreuzzeitung* przemawia za zamknięciem posiedzeń sejmowych do 15-go stycznia, gdyż rozwiązanie izb wzburzyłoby umysły. *Nord-deutsche Allgemeine Zeitung* oświadcza się także za zamknięciem posiedzeń.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, powietrze chłodne. Średnia temperatura dnia jest 11, — największe ciepło po południu 15, najmniejsze w nocy 4 stopnie Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 753,72 milimetrów. Wiatr panował mocny południowo-zachodni, rano i wieczorem słaby. Elektryczność 18 stopni.

— Kacper Burnejko, żyjący z jałmużny, przechodząc w dniu 3 Kwietnia r. b. przez drogę żelazną St. Petersburgską, pomiędzy stacjami Kozłowa Ruda i Maurycie, na 784 wiorście został przez nadbiegły pociąg na śmierć zgnieciony.

— Marjan Drzewiecki, lat 28 liczący, mieszkaniec miasta Izbicy, pow. Włocławskiego, dnia 7 Kwietnia r. b. w stajni odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła kosą od sieczki. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— W dzienniku *Inland* wyczytujemy następne szczegóły o ludności izraelskiej Mitawy: Stosunek między izraelitami a chrześcjanami, jako właścicielami nieruchomości, jest jak 1 do 3. Co się tyczy handlu, to ten w $^2/_3$ częściach jest w ręku izraelitów. Bankierem stowarzyszenia kredytowego Kurlandzkiego jest izraelita. Cały hadel zbożem, lnem, konopjami, siemieniem i t. d., odbywa się za pośrednictwem izraelitów, z wyjątkiem dwóch negocjantów chrześcjańskich; tak samo rzecz się ma i z handlem hurtownym produktów fabrycznych rosyjskich. Dostawcami dla armji, szpitalów, więzień i t d. w Mitawie i innych punktach Kurlandji są izraelici. Domy handlowe żydowskie, w ogóle mówiąc, uważane są jako pewne i używają jak najlepszego kredytu.

— W *dzienniku Dróg i Komunikacij*, w Petersburgu wychodzącym, znajdujemy interesujące wiadomości dotyczące budowy nowego kanału Ładogskiego, tak ważnego dla wodnych komunikacij rosyjskich. Budowy około tego kanału rozpoczynano w początkach Maja i prowadzono je do końca Listopada; kosztowały zaś w roku 1861 i 1862 około 1,474,596 rs., a to z kwoty 1,600,000 rs. na ten cel wyasygnowanej. Część robót do wiosny r. b. jeszcze nie została ukończoną z powodu deszczów w ciągu lata 1862, oraz przeszkód gruntowych. Ze wszystkich robót, już dokonanych na przestrzeni 43½ wiorst od Szlisselburga, szczególniej zwraca na siebie uwagę otwarcie kanału Newy.— Jakkolwiek zeszłe lato nie było zbyt pomyślne pod względem hygienicznym, jednakże stan sanitarny robotników był zadowalniający Na 7,000 tych robotników, w lecie 1862 r., — 750 weszło do infirmerji urządzonej przez przedsiębiercę. Z tych 646 wyzdrowiało, 55 doznało polepszenia, 6 przeniesiono po zamknięciu robót do szpitala Szlisselburgskiego, a umarło 43.— Wogóle na roboty ziemne wydatkowano około 1,451,176 rs., także cena średnia wykopania sążnia kubicznego, licząc w to wszelkie roboty przygotowawcze, otamowanie i osuszenie, wynosi 2 rs. 74,62 kop.—Roboty dodatkowe mniej ważne kosztowały 23,420 rs.

— Wyspa Madagaskar, która w ostatnich czasach zwróciła na siebie uwagę, ma powierzchnię prawie równą powierzchni połączonych królestw Wielkiej Brytanji i Irlandji, a liczy 4 miliony mieszkańców, powiększej części zdolnych przemysłowców, których liczba szybko będzie wzrastać, jeżeli w dalszym ciągu kraj ten będzie się rozwijał, tak jak w ostatnich czasach. Niedawno jeszcze wyspa Madagaskar, znana była tylko z opowiadań misjonarzy, którzy od początku bieżącego stulecia odwiedzali ją, i znajdowali najżyczliwsze przyjęcie ze strony króla i mieszkańców. Usiłowania misjonarzy były tak pomyśle, że w kilka lat zaszczepili silnie wiarę chrześciańską na wyspie. Zresztą misjonarze nie ograniczali się przynoszeniem mieszkańcom światła wiary, zrobili się także apostołami przemysłu, przywożąc z sobą doskonałych rzemieślników, którzy wkrótce wykształcili pomiędzy krajowcami licznych cieśli, mularzy, garbarzy, szewców i t. d. Po śmierci Radamy I w 1828 r., horyzont Madagaskaru mocno się zachmurzył; synowiec króla, wyznaczony przez niego na następcę, został zamordowany, a na tronie zasiadła wdowa po Radamie I-m. Jakiś czas szkoły i zakłady religijne misjonarzy, były cierpiane, ale nie długo; nie pozwolono nikomu wyznawać wiary chrześciańskiej, a nawróconych na nią krajowców, srogo zaczęto prześladować. Nieporozumienia zaszło w kilka lat potem, pomiędzy władzami miejscowemi a rządami francuzkim i angielskim, stały się powodem podwojenia prześladowań. Dopiero po śmierci królowej, za panowania Radamy II, wyspa ta nowo została otwarta dobroczynnemu wpływowi chrześciaństwa i cywilizacji. Młody król zawsze okazywał wielką sympatję dla europejczyków, których obyczaje zdawały mu się łagodniejsze od obyczajów krajowych, a Francja i Anglja pospieszyły zawiązać z nim przyjazne stosunki. Z powodu tych stosunków, Madagaskar wkrótce będzie mógł zająć miejsce pomiędzy krajami cywilowanemi.

Antanavario nad jeziorem Anosi jest stolicą wyspy. Pałac królewski nie jest zupełnie pozbawiony pewnej powagi. Wstępuje się tam po wspaniałych schodach do bramy w pięknym stylu, strzeżonej przez kilku żołnierzy. Ta brama zakończona u góry półkolem, znajduje się w pośrodku czterech kolumn, co jej nadaje pozór bramy trjumfalnej. Nad nią wznosi się *voromahery, potężny ptak* Madagaskaru. W pałacu na każdem piętrze są balkony, opatrzone dla ochrony od palących zwrotnikowych promieni słońca, lekkiemi daszkami, co nadaje tej budowli pozór bardziej domu wiejskiego, niż królewskiej rezydencji. Lecz jeżeli się weźmie na uwagę jak niedawno wprowadzona została na wyspę sztuka budownictwa, łatwo będzie można zrozumieć, że Antanavario nie posiada tak wspaniałych i obszernych pomników, jak miasta, będące od wieków siedliskiem cywilizacji.

— *Reszlki indjan w Kanadzie*. Przed stu laty wspominano często o huronach, algonkinach, irokiezach i innych czerwonoskórych ludach, które były postrachem dla białych i odgrywały ważną rolę w wojnach, jakie prowadziły Anglja, Francja i Stany Zjednoczone. Ostatni spis ludności świadczy, że z indjan tych mało co pozostało.

Irokiezy zostali przed 90 jeszcze laty wyparci z okolicy położonej na południe od jeziora Ontario; małą ich pozostałość przesiedlono nad rzekę św. Wawrzeńca, pomiędzy pomienionem jeziorem i Erie, oraz nad rzekę Thames, wpadającą do jeziora St. Clair. Plemie to liczy tam obecnie niespełna 3,000 mieszkańców. Inni irokiezowie, których rząd francuzki w Kanadzie przesiedlił nad brzeg północny rzeki Św. Wawrzeńca koło Saugnawaga, tudzież w okolice wodospadu St. Louis i w pobliżu St. Regis, wynoszą obecnie 2,300 mieszkańców, oddających się częścią rolnictwu, częścią żegludze.

Na brzegu północnym r. Św. Wawrzeńca, pomiędzy Saguenay a morzem, znajduje się około 2,500 dzikich, koczujących ludzi, nazywanych *montagnards* lub *montagnacs*; pomiędzy Saguenay a jeziorem Huron, zamieszkują lasy następujące plemiona: tetes do boule, algonkingi trzech rzek (*des trois rivières*), mistassowie, naskopisy, utauc'y i nepissingi, wynoszący razem 2,500 mieszkańców. Huronowie „ucywilizowani", t. j. osiadli w Jeune Lorette w pobliżu Kwebeku, liczą tylko 282 mieszkańców; nepissingi, algonkingi i irokiezy nad jeziorem des deux Montagnes, liczą 840 mieszkańców, abenakowie z St. François 387, z pod Becancour 172, indjanie nad Rivière verte 171, mikmakowie pod Ristigouche 473 mieszkańców.

W górnej Kanadzie mieszka nad rzeką St. Clair, na wyspie Walpole, 800 do 900 od szibwesów i potawatomisów; z tegoż plemienia znajduje się nad Chenal Ecarte około 500, a na wielkiej wyspie Manitulin na jeziorze Huron 1,226 mieszkańców; nad brzegiem północnym pomienionego jeziora i nad jeziorem Górnem znajduje się kilka hord, trudniących się myśliwstwem.

Do tak małych liczb zredukowaną została ludność indjan czerwonoskórych. Obecnie cała Kanada znacznie się zaludniła białymi mieszkańcami, a za jakich lat kilkadziesiąt, słabe te resztki indjan zupełnie zniknąą, lub przynajmniej wyparte zostaną dalej na zachód, na drugą stronę wielkiego jeziora.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— U Orgelbranda wyszedł 117-y zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, który zawiera następujące większe artykuły: Kalwarja Zebrzydowska, Kalwaryjski powiat, Kalwin Jan, Kałka, Kałmucka religja, Kałmuckowołgski język, Kałmucy, Kaługa, Kaługska gubernja, Kamczatka, Kameduli, Kamelja, Kamfora, Kamieniec litewski, Kamieniec podolski; Kamieniecki Mikołaj, wojewoda krakowski, hetman koronny; Kamieńska, (tego nazwiska 3); Kamieński, (tego nazwiska 30-u); Kamiński, (16-u); Kampement willanowski z r. 1732; Kampenhauzen Jan Mikołaj, Kampinos wieś, Kanada, Kancelarja koronna i litewska, Kanclerstwo polskie za Piastów, Kanclerstwo koronne Jagiellońskie (początek tego artykułu) i t. d.

— Komisja balneologiczna w Towarzystwie naukowem Krakowskiem, odbyła w d. 22 b. m. zwyczajne posiedzenie, na którem Dr. Lech udzielił rozlicznych szczegółów statystycznych i lekarskich, podczas pory zdrojowej w Swoszowicach w ubiegłym roku zauważanych; poczem Dr. Zieleniewski odczytał „Kilka słów o zakładzie zdrojowo-kąpielnym w Latoszynie" (dotąd nigdzie nieopisanym; Dr. Warschauer zakomunikował Komisji baln. swoje uwagi, jakie mu się nasunęły przy ocenianiu „Ogólnego statutu kąpielnego, przygotowanego w projekcie przez zgromadzenie lekarzy austrjackich, dla wszystkich zdrojowisk rakuskich"; następnie Dr. Zieleniewski, jako główny sprawozdawca komitetu wyznaczonego z łona Kom. baln. do zreferowania wniosku prof. Majera, w przedmiocie obniżenia cen dotąd w ojczystych zdrojowiskach praktykowanych, przedłożył uwagi nasuwające się z porównania cen naszych zakładów zdrojowych z czeskiemi: co do sprzedaży wód mineralnych, ceny pomieszkań, stołu, wszelkiego rodzaju kąpiel lekarskich, opłat: za użycie bielizny kąpielnej, za usługę, za leczenia zdrojowe (tak zwane taksy kuracyjne), lub za muzykę od gości pobieranych, a niezawsze na korzyść ojczystych zdrojowisk przemawiające. Na zakończenie posiedzenia, Członek Tow. Naukowego X. Janota udzielił wiadomości o nadesłaniu za jego pośrednictwem na użytek Komisji baln. kilkoletnich sprawozdań z Bardyowa, a Sekretarz Kom. baln. uczynił wzmiankę o koncesji udzielonej dnia 16 Stycznia b. r. przez ministerstwo przedsiębiercom belgijskim braciom Riche na budowę kolei żelaznej dla połączenia kolei galicyjskiej z nadcisańską, doliną Popradu przez Sącz prowadzić się mającej, a nieobliczone dogodności rokującej dla zdrojowisk w nadmienionym kierunku położonych.

— Wśród wielu dzieł traktujących o ludności państwa Rosyjskiego, zasługuje na szczególniejszą uwagę, dzieło p. A. v. Buschena: *Bevoelkerung des Russischen Kaiserreichs*, wydana w końcu r. z. w Gotha, u Justusa Perthesa. Zakład znany Perthesa wziął sobie, jak się zdaje, za zadanie w ostatnich czasach, upowszechnić czyli spopularyzować statystykę, i temu to celowi poświęcone jest dzieło wyż wzmiankowane, będące niejako dalszym ciągiem prac Blocka o Francji i Hiszpanji, a Fickera o Austrji. Ozdobione jest ono, podobnie jak te ostatnie, 14-ma mapami kolorowanemi, tak ułatwiającemi obznajmienie się z statystyką, mianowicie porównawczą. I tak, jeśli chcemy poznać gęstość nasiedlenia w każdej gubernji, dość jest spojrzeć na kartę nº III; na karcie nº II, oznaczona jest kolorem zielonym różnych odcieni gęstość mniejsza lub większa ludności, oraz różnica od 2,000 do 100 mieszkańców na mili kwadratowej.—Karta nº IV wskazuje gubernje, gdzie ludność męzka przewyższa żeńską i odwrotnie, z wskazaniem stosunku. Inne mapy malowane rozmaitemi kolorami wskazują stosunek urodzeń, śmierci, małżeństw w każdej gubernji, urodzeń nieprawych, płci dzieci nowonarodzonych w każdej gubernji, śmiertelności w ogóle i śmiertelności odpowiednio do płci, powiększenia się ludności w ogóle, liczby włościan swobodnych, koronnych i czasowo zobowiązanych, oraz stosunek cyfr ludności rozmaitych wyznań, cyfr mieszkańców miast i wreszcie ludności polskiej. — Z mapp tych widzimy między innemi, że w Rosji średnia cyfra małżeństw jest nader mała. Wynosi ona 105 na 10,000 mieszkańców. Uderza także wykazana w mapach pana Buschena nieproporcjonalność istniejąca w niektórych częściach Cesarstwa między cyfrą ludności męzkiej i żeńskiej. I tak w gubernjach Wiackiej, Kostromskiej i Olonieckiej przypada 110 kobiet na 100 mężczyzn, gdy w Petersburgskiej naprzykład jest 100 mężczyzn na 71 kobiet, a w samym Petersburgu 100 mężczyzn na 52 kobiet.—Stolica ta, podług ostatniego spisu ludności, liczyła 395,880 mężczyzn a 208,737 kobiet.

— Z Zagrzebia pod dniem 20-m b. m. piszą: „Na odbytem wczoraj drugiem posiedzeniu kongregacji jeneralnej komitatu zagrzebskiego, na skutek otrzymanego od namiestnictwa zawiadomienia, że Cesarz austrjacki udzielił pozwolenie na założenie w Zagrzebiu akademji południowo-słowiańskiej, uchwalono podać monarsze adres dziękczynny, a jednocześnie doręczyć księdzu Strossmayerowi, biskupowi djakowarskiemu i śremskiemu, jako założycielowi tej akademi, pismo dziękczynne; taż kongregacja postanowiła, za pośrednictwem kancelarji nadwornej chorwacko-słoweńskiej, uprosić nuncjusza papiezkiego, ażeby podał do wiadomości Ojca Św. wielkie zasługi położone przez pomienionego biskupa dla wiary chrześciańskiej wśród słowian południowych, pod panowaniem tureckiem zostających, oraz ażeby zakomunikował prośbę komitatu, iżby papież uszczęśliwił akademję południowo-słowiańską, jaką dla słowian południowych cenną pamiątką.

— W Paryżu niedawno wyszedł trzeci tom *Dzieł Korneila* (*Oeuvres de Corneille*), stanowiących część zbioru wydawanego pod tytułem: *Wielcy pisarze francuzcy* (*Grands ecrivains de la France*). Tom ten zawiera cztery arcydzieła Korneila, *Cyda*, *Horacego*, *Cynnę* i *Poliekta*. Cztery te pierwszorzędne trajedje, poprzedzone są każda, treściwą historją, odznaczającą się bogactwem szczegółów i erudycją, wyższą niż

we wszystkich poprzednich wydaniach. Wszystkie listy przypisywane Korneilowi w sławnej sprzeczce o Cyda, obszerne ustępy z Guilema de Castro, doskonałe porównanie Cyda francuzkiego z Cydem hiszpańskim, uzupełniają ten tom, w ktorym jak i w poprzednich starannie zebrano wszelkie warjanty tekstu. Tom ten przynosi zaszczyt tak p. Marty-Laveaux, pod którego imieniem został wydany, jak i p. Regnier, członkowi Instytutu Francji, głównie kierującemu wydawnictwem *Wielkich pisarzy francuzkich.*

— Dr. J. Jansenn z Frankfurtu, wydał z tamecznego archiwum miejskiego zbiór 2,400 źródeł do dziejów niemieckich, pod tytułem: *Frankfurts Reichskorrespondenz von* 1376 *bis* 1519. Zródła te, oparte po większej części na relacjach poselstwa frankfurckiego, składają się z licznych pism cesarzów niemieckich do rady frankfurckiej, listów książąt niemieckich i obcych, sprawozdań z wyborów królów, tudzież dokumentów dotyczących traktatów i sojuszów zawieranych przez miasto Frankfurt. Na teraz wyszedł tom pierwszy tego zbioru, obejmujący źródła od 1376 do 1439 roku.

— W Sztutgardzie wyszło dzieło Dra A. Haakh'a, profesora szkoły sztuk pięknych w pomienionem mieście, pod tytułem: *Beiträge aus Würltenberg zur nueren deutschen Kunstgeschichte.* Książka ta obejmuje cztery traktaty i szkice z dziedziny historji sztuki, oraz listy o sztuce, głównie pisane do, i przez G. Schick'a, malarza historycznego

O wychowaniu publicznem

W STANACH ZJEDNOCZONYCH I W ANGLJI.

II. O wychowaniu w Anglji.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 114).

Szkoły zostające pod wpływem *british and foreing Society* są bardzo liczne w Londynie. Wzrost ciągły szkół tak po prowincjach jako i stolicy świadczy o wielkiej czynności i energji towarzystwa, jakie ono rozwija pod przewodnictwem swego sekretarza Duun. W roku 1850 utworzono 53 szkół w 49 różnych miejscach, do których na nauczycieli zanominowani zostali uczniowie z szkół normalnych, zostających pod dozorem tegoż towarzystwa.

Podobnie jak towarzystwo narodowe, tak również towarzystwo zagraniczne stara się wszelkiemi sposobami podciągnąć wszystkie szkoły zawisłe od niego pod centralną władzę komitetu swego. Przychodzi ono szkołom w pomoc w rozmaity sposób i czuwa nad niemi za pośrednictwem inspekcji regularnej i ścisłej. W roku 1853, 437 wsi i miast zwiedzane były przez członków towarzystwa, zwołano 58 mityngów publicznych w Manchester, Birmingham, Bristol i Hendel w celu naradzenia w interesie oświaty ludowej,— obok tego odbywano różne konferencje w tejże samej myśli.

Lecz w jaki sposób wywięzuje się to towarzystwo z kosmopolitycznego charakteru przywiązanego do jego podwójnego tytułu? Rozwija ono swą czynność w Ameryce, w Indjach i Afryce, posyła pieniądze i książki do Nowej Szkocji, Jamajki, Nowej Zelandji i t. d., posiada szkołę normalną w Antigoa, Dominik, odbiera raporty z Mizapur i Madras, w ogóle postępuje ono sobie, jako instytucja czująca swą potęgę i wielkość swego powołania.

Obydwa te towarzystwa mają podwójny cel, to jest wykształcenie zdatnych nauczycieli i wychowanie dzieci. Lecz w ogólnym systemie wychowania zwracać można większą uwagę albo na rozwinięcie i ustalenie w nauczycielach przymiotów moralnych, lub też na wykształcenie w nich zdolności nauczania (teaching power). Taki właśnie cel postanowiło sobie towarzystwo *home and colonial school Society.* Ponieważ pierwszymi nauczycielami dzieci są kobiety, a przez co w społeczeństwie ludzkiem największy wpływ edukacyjny wywierają, kiedy nareszcie one tylko zdolne są skutecznie utrwalić zasady moralne w nowszych generacjach, tak w łonie familijnem, jako też w salach ochrony, zatem towarzystwo to dokłada wszelkich starań, aby im ułatwić spełnienie tego wielkiego i zaszczytnego powołania.

Wielki zakład *Gray's inn road* służy za mieszkanie towarzystwa i za środek do celu, jaki ono sobie wytknęło. Uważa ono ideę wychowania za główną i zasadniczą, a sale przytułku dla dzieci za punkt wyjścia, za czynnik niejako inspiracyjny, za pomocą którego chce ono się wywiązać z swego powołania i przyczynić się do rozpowszechnienia oświaty.

Do dopięcia tego celu stara ono się:

1. Wyszukać osoby, odznaczające się charakterem, pobożnością i zdolnością do nauczania.

2. Uzdolnić je starannie do celu, jaki sobie położyło.

3. Obznajmić je z zasadami odpowiedniemi salom ochrony i wychowania. Zakład powyższy przyjmuje dwojaki rodzaj uczniów, to jest internów i eksternów. Internami są młode osoby, liczące 16 lat, którzy zostają w szkole przez 12 miesięcy, lecz mogą przedłużyć swój pobyt, skoro zechcą. Osoby zaś żonate jedzą w zakładzie, a mieszkają w mieście, niedaleko od szkoły i nie mogą w niej zostawać dłużej, jak 9 miesięcy. Mężczyzni żonaci przyjmowani są także na eksternów, lecz samo przez się rozumie się, iż bez żon.

Jakkolwiek zakład ten stoi otworem dla wszystkich wyznań, jednakże towarzystwo żąda od wszystkich osób, uczęszczających do szkoły, deklaracji, świadczącej o ich przywiązaniu do prawd kościoła anglikańskiego, zobowiązania się do nauczania później religji w tymże samym duchu i zgodzie z artykułami anglikanizmu.

We względzie moralnym zbliża ono się do kierunku przyjętego przez towarzystwo narodowe, lecz w stosunku do rządu nie pokazuje tyle niechęci i niezaufania w tamto. Otrzymuje ono od rządu pomoc pieniężną, przeznaczoną na utrzymanie pensjonarzów, w skutek czego podaje się pod jego dozór, a swych kandydatów pod egzamin inspekterów rządowych (examination by her Majesty's inspector). — Uczniowie, którzy zdali egzamin przepisany, otrzymują certyfikat zdolności (certificate of merit) i mają prawo do rekomendacji komitetu dyrygującego.

Obok tych trzech towarzystw jest jeszcze wiele innych drobniejszych, posiadających osobne szkoły, bez żadnego związku administracyjnego pomiędzy sobą. W Anglji jest bardzo wiele szkół prywatnych, czyli tak nazwanych szkół wolnych. Niektóre z nich posiadają znaczne dochody, dla niektórych fundatorowie przepisali, jakich uczniów mają przyjmować, jakie przedmioty wykładać, a niekiedy nawet naznaczyli, jakie mundury uczniowie winni nosić. Pod tym względem, jak równie i pod wielu innemi, wola fundatora święcie jest strzeżoną i wykonywaną.

Wiele szkół elementarnych i wyższych temu rodzajowi funduszów zawdzięczają swoje istnienie. Na podobieństwo wyższych instytutów, jako to: College's d'Oxford, Christ-Hospital i King's College w Londynie utrzymują one się własnemi dochodami i posiadają samoistną organizację.

Pomimo wielu towarzystw, zajmujących się wychowaniem elementarnem ludu, stan oświaty ludowej znajduje się na bardzo nizkim stopniu w Anglji. Powody tego łatwo się tłomaczą położeniem nędznem ludu, który w nauce nie może brać żadnego udziału. W samym Londynie jest 20,000 dzieci, nieuczęszczających do szkół,—każde miasto większe stosunkowo do swej ludności znaczną liczy liczbę tych ofiar nędzy i ciemnoty. Pomiędzy tę to klasę rekrutują się zarazem uczniowie do tak nazwanych *ragged-schools* i więźniowie do domów poprawy. Dla poznania jaśniejszego stanu umysłowego i moralnego tej klasy dzieci przytaczamy słowa z raportu Claya.

„Pod zupełną nieświadomością rozumimy taki stan umysłowy, w którym indywiduum nie ma najmniejszego wyobrażenia o pacierzu, który nie wie nazwiska króla panującego i miesięcy roku. Na 3000 chłopców i dziewcząt znalazłem 1588 w podobnym stanie. 1290 chłopców a 293 dziewcząt niezdolne były do przyjęcia wychowania religijnego i moralnego; słowa takie, jako to: cnota i występek były zupełnie obcym i niezrozumiałym dla nich językiem. Zastanówmy się teraz nad tą ludnością nie w więzieniach, lecz w szkołach dla niej specjalnie przeznaczonych. Według raportu szkolnego pokazuje się: „iż starsze dzieci przychodzą często do szkoły pijane i dla tego muszą być z niej wydalane. Połowa uczniów składa się ze złodziejów (known thiews). W innej szkole na 50 uczniów w chwili ich przyjęcia do niej 16 było złodziejów, a 27 żebraków. Ztaką to ludnością szkoły tak nazwane ragged schools mają do czynienia! Dzieci tak zepsute i podupadłe moralnie trudno, aby mogły znaleść przystęp do szkół elementarnych i niedzielnych, uczęszczanych od uczniów uczciwych i niewinnych, potrzeba więc było dla nich utworzyć osobne szkoły i w miejscach przez nie zamieszkałych.

W tym celu zawiązało się towarzystwo, starające się o wykształcenie dzieci, zostających w nędzy i wystawionych na wszystkie wpływy zepsucia—i znane pod nazwiskiem *ragged schools Union.* Powstało ono w roku 1844, i zaczęło swą pracę utworzeniem 20 szkół, w drugim roku swego istnienia liczyło ich 26, później 44, następnie 62, 82, 95. Obecnie następujący jest stan jego szkół:

Szkół 102.

Uczniów niedzielnych	10,861
„ tygodniowych	6,021
„ wieczornych	5,572
„ w szkołach przemysłowych	2,062

Ten sam wykaz pokazuje dostatecznie, o ile liczną jest klasa młodych osób w Londynie, których to towarzystwo usiłowaniami swemi chce wykształcić na moralnych i użytecznych ludzi. Jednakże pomimo swych usilnych starań nie może ono poszczycić się wielkiemi skutkami z swych zabiegów. Największą trudność znajduje w uczniach, którzy nie chcą dobrowolnie uczęszczać do szkół; raz z zepsucia i obojętności dla nauki, drugi raz z nędzy, która im nie pozwala okryć obnażonego ciała byle jakiemi nawet łachmanami. Aby przyciągnąć o ile możności największą liczbę uczniów do swych szkół, żywi nawet niektórych i odziewa. Drugą wielką trudność napotyka w braku nauczycieli. Ponieważ w ogóle nauczyciele dobrowolnie i bezpłatnie poświęcają się temu szlachetnemu zawodowi, dla tego w pewnych tylko chwilach wolnych od swych zwyczajnych zatrudnień mogą zajmować się nauczaniem tych nieszczęśliwych ofiar. Zwłaszcza w szkołach tygodniowych zbywa na nauczycielach, a w innych nie zawsze zalecają się oni przymiotami potrzebnemi do tego trudnego zawodu.

Pomimo znacznej energji komitetu, dyrygującego temi szkołami, i wielkiej czynności lorda Shaftesbury wydatki szkolne ciągle się zwiększają, kiedy zaś fundusze na ich pokrycie nie w tym samym stosunku wzrastają. Pomocniczym tym szkołom jest zakład utworzony w r. 1847, przez lorda Ashley *Westminster juvenil refuge,* w których dzieci obojej płci bez przytułku (homeless) otrzymują wychowanie czysto przemysłowe, są żywione, a niekiedy nawet dostają wolne mieszkanie. Po nauczeniu się jakiegoś rzemiosła bywają zwykle wysyłani do kolonij angielskich lub do Ameryki. Obok tego zakładu są jeszcze szkoły nazwane *ragged colonial training school of industry,* które przyjmują na uczniów li osoby skazane wyrokiem lub trudniące się żebractwem i włóczęgostwem. Przyjmowane są na uczniów osoby, liczące od 16 do 30 lat. Dla oryginalności celu, jaki sobie ta instytucja wytknęła, i dla charakterystyki uczniów, do tych szkół uczęszczających, podajemy niektóre z ważniejszych przepisów z ich statutów.

Art. 1. Każdy kandydat winien opowiedzieć z akuratnością i po szczególe życie swe przeszłe. Po przyjęciu przeznaczonym bywa na 15 dni do sali próby (room of probation). W tym czasie uczy się nauki religji i moralności i nie może się komunikować z innymi uczniami szkoły. Do rozpoznania jego skłonności przez cały przeciąg tego czasu zostaje na chlebie i wodzie.

Art. II. Uczniowie w ich własnym interesie, jakoteż i instytucji, dokładać winni wszelkich starań w celu odkrycia kłamcy i przeniewiercy.

Art. III. Uczniowie nie mogą odbierać i pisywać listów bez pozwolenia dyrektora; pieniądze i odzież, jakie dostają, także ulegają jego zarządowi i dozorowi.

Art. IV. Dyrektor przeznacza miejsce zewnątrz szkoły, w którem uczniowie mogą pracować.

W ogóle wychowanie w tym rodzaju szkół polega na wolnej expiacji, której się uczniowie poddają, w celu poprawy moralnej i nauczenia się pewnego rzemiosła. Pobyt w szkole trwa tylko 12 miesięcy. Utrzymywanym jest dziennik o konduicie każdego ucznia. Ci, którzy zachowywali się stosownie do przepisów szkolnych, dostają bezpłatną podróż do kolonij, lub umieszczani bywają w rękodzielniach, w których zarobić sobie mogą uczciwym sposobem na utrzymanie.

(dalszy ciąg nastąpi.)

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Kwiecień 1863 *r.*

Souchay. Geschichte der deutschen Monarchie von ihrer Erhebung bis zu ihrem Verfall. III und IV Band. Leipzig.

„Dzieje monarchji niemieckiej, od jej początku do upadku", przez Souchay'go, z wyjściem z druku tomów IIIgo i IVgo, ukończone zostały. Tom IV-ty doprowadzony jest do zgonu Maksymiliana 1. Czas trwania monarchji niemieckiej, autor określa zbyt napozór dowolnie, gdyż powiada, że „dzieje monarchji niemieckiej obejmują tenże sam przeciąg czasu, co i dzieje Niemiec do reformacji;" lecz kto nie chce uznać formalnego zrzeczenia się w 1806 roku przez Niemcy ich charakteru jednej ogólnej monarchji, ten z trudnością oznaczy chwilę, w której ta ostatnia przestała de facto istnieć. Z tem samem prawem autor mógł skończyć swe dzieło już na Hohensztaufach, na Konradzie IV, z pominięciem dziejów cesarzów z wyboru, Luksemburczyków i Habsburgów; to bowiem co Souchay powiada o tak zwanych czasach bezkrólewia, że zbywało nie na królach niemieckich, lecz na państwie, któreby ich słuchało, zbywało na monarchji, któraby od swego władcy zwierzchniego otrzymywała impuls" — stosuje się zarówno do wszystkich cesarzów niemieckich, którzy po Hohensztaufach panowali. Nie idzie wszakże ztąd, iżby autor niniejszego dzieła nie miał żadnej podstawy do przyjęcia reformacji za kamień graniczny, do którego, stosownie do jego zapatrywania się, może być mowa o monarchji niemieckiej, posiadającej rzeczywisty byt. Pomimo nadzwyczajnego upadku potęgi monarchji niemieckiej na początku XVI wieku, posiadała ona atoli przez czas jeszcze długi więcej niż idealne-li znaczenie; korona cesarzy niemieckich mogła jeszcze wówczas, zdaniem Hutten'a, pod pewnemi warunkami i przy sprzyjających okolicznościach, stać się na nowo tem, czem była dawniej. Faktem jest wymownym, powiada autor, że Franciszek I i Karol V ubiegali się z wielką gorliwością o koronę niemiecką i że ostatni z tych monarchów poświęcił najlepszą część swego życia i swych sił trosce o sprawy niemieckie. Karol V był monarchą wielce praktycznym: nie posiadając owej pełnej uroku poetycznego rycerskości swego dziada Maksymiljana i nie dążąc przeważnie do blasku zewnętrznego, podobny on był raczej do swego drugiego dziada Ferdynanda Katolickiego. Korona przeto niemiecka musiała mieć dla niego głównie znaczenie wewnętrzne, jako środek do osiągnięcia władzy. „Systematyczny jego umysł czuł odrazę do reform, dla sprzeciwienia się którym używał całej potęgi swej władzy, lecz siły jego nie podołały temu zadaniu: stronnictwo które odpadło od kościoła katolickiego, zostawało w stosunku nieprzyjaznym do cesarza katolickiego, a okoliczność ta spowodowała upadek monarchji niemieckiej."

Dzieło p. Souchay, tak co do wydanych poprzednio dwóch pierwszych tomów, jak i pod względem niniejszych dwóch ostatnich, należy do liczby najlepszych, traktujących dzieje monarchji niemieckiej. Autor odznacza się zarówno gruntownością badań jak i bezstronnością sądu i trafnością poglądu. Szacowną jest ta praca głównie w czasach obecnych, w których badania nad dziejami niemieckiemi, zeszły przeważnie do poglądów abstrakcyjnych, posługujących teorjom politycznym chwili teraźniejszej. Przeciw podobnym pomysłom oderwanym, najskuteczniejszym środkiem zaradczym jest siła samychże faktów historycznych. Souchay pozostawia dziejom całą ich rzeczywistość i charakterystykę, tak jak to uczynił co do historji Hohensztaufów, gdzie tym, którzy chcieli rozwijać program, jakiego powinniby byli trzymać się monarchowie niemieccy, dowodzi jasno, że ci ostatni, parci potęgą okoliczności, wśród których znajdowali się, musieli postępować tak a nie inaczej. Dowiódł on przytem, jak powierzchowne są, w większej części wypadków rozumowania, tych którzy o owych władcach potężnych nie zdołali nic więcej powiedzieć, jak tylko to, że nie potrafili stanąć na wysokości swego powołania, że trwonili lekkomyślnie niespożyte siły swego narodu i że gonili za czczem widmem. Rzeczywiste dzieje, jakie autor przed naszemi oczami rozwija, uczą nas zupełnie czego innego, niż stronni lub zaślepieni dziejopisarze upatrywać w nich chcieli. Dzieje Karolingów i Otonów przedstawiają nam monarchję niemiecką na szczycie jej potęgi, która opromienia jeszcze następnie domy Salicki i Hohensztaufów, pomimo walk niszczących, jakie dwie te ostatnie dynastje wiodły z władzą papiezką, z książętami niemieckimi i z przebudzoną do nowego życia społecznością włoską. Że naród niemiecki, w chwili jeszcze zejścia z widowni historycznej domu Hohensztaufów, był większym i potężniejszym niż w którymkolwiekbądź innym okresie późniejszych swych dziejów, jestto fakt niezaprzeczony. Błahą zaś jest kwestja, czy naród niemiecki obowiązany był ówczesną swą potęgą własnej inicjatywie, lub też dążności swych monarchów; panowanie bowiem, które daje narodowi tak obszerne pole do rozwoju, musi niezbędnie zapuścić głębokie w tymże narodzie korzenie i zespolić się z nim co do swej idei przewodniej. Autor przyznaje cesarzom niemieckim dążność do germanizowania innych ludów, gdyż powiada: „Począwszy od Karolingów aż do upadku Hohensztaufów, Niemcy odznaczały się wśród wszystkich innych całego świata państw, władały lub wichrzyły przez całe stulecia południem Europy, szerzyły religję chrześcjańską, tudzież oświatę, język i obyczaje niemieckie na północy i wschodzie, nad brzegami morza i wzdłuż rzek Elby, Odry i Wisły, do czego dopomagali im podróżujący ich kupcy, pracowici rolnicy i waleczni rycerze, a mogłyby jeszcze dalej na tej drodze posuwać się, gdyby wróciły znowu do dawnej potęgi."

Wielkie zmiany zaszły w Niemczech po zniknięciu z widowni politycznej ostatniego Hohensztaufa, Konrada IV, ostatniego cesarza z dynastji Karolingów, Otonów, Salickiej i Hohenszaufów, które to wszystkie domy, będąc między sobą po kądzieli pokrewne, stanowiły, pomimo prawa elekcyjnego, jakby jednę dynastję, kierującą się jedną i tąż samą tradycją. Za czasów cesarzów elekcyjnych, od Rudolfa Habsburgskiego do Luksemburczyków, autor widzi przemagającą dążność zerwania z tradycjami i ideami dawnych cesarzów. Dążność ta pochodziła głównie od stałego zgromadzenia narodowego czyli od kolegjum elektorów. Okres ten, Souchay nazywa okresem przeważnie elekcyjnym, w tym bowiem czasie, pochodzenie którego z książąt od cesarza niemieckiego, bywało główną przeszkodą do obrania go następcą tego ostatniego, gdyż przenoszono książęcia bez znaczenia, nad potężnego kandydata. Tenże okres możnaby, zdaniem autora, nazwać okresem „zniesienia monarchji niemieckiej," usiłowano bowiem przeszkodzić, ażeby władza cesarska spoczywała długo w rękach jednego domu.

Zdaniem autora, w czasach późniejszych, mianowicie począwszy od reformacji i podczas wojny trzydziestoletniej, nie wydarzyło się ani jedno uszczuplenie posiadłości niemieckich, ani jedno mięszanie się w sprawy wewnętrzne monarchji, któreby nie zostało osłonięte płaszczykiem swobód niemieckich. To ostatnie wyrażenie było w owych czasach nadzwyczaj upowszechnione. Od końca XIII do początku XVI wieku, które to czasy Souchay traktuje w niniejszych dwóch tomach, kwestja jedności i kwestja swobody przenikała całe dzieje; obie te kwestje, pozostając w wiecznej z sobą walce, oddziaływały zgubnie na ogół monarchji, która coraz bardziej traciła na powadze zewnątrz, a na sile wewnątrz kraju. Autor powiada, że nie było co żałować tego, iż ludy romańskie z tamtej strony Alpów i gór Jura, stracone zostały dla związku niemieckiego; lecz utrata franków, batawczyków i sasów niderlandzkich, oraz szwabów szwajcarskich, jak niemniej Alpów i ich przejść, tudzież ujść Renu, Mozy i Szeldy, była niepowetowaną dla Niemiec krzywdą. Nie znano jeszcze wówczas owych subtelnych różnic etnograficznych, które cechują najnowsze dzieje; nie troszczono się wtedy o to, że lud z tamtej strony góry Jura był plemienia romańskiego, a w Szwajcarji i w Niderlandach, pochodzenia szwabskiego lub frankońskiego; wiedziano jedynie, że kraje te należały przez długi czas do składu państwa niemieckiego. Ztąd pochodziło przeświadczenie, że obojętnem jest utracić te lub inne prowincje, tem bardziej, że nie posiadano siły do ich utrzymania za sobą. Dalej Souchay oświadcza, że obecnie wszyscy w Niemczech, nie wyłączając i dzieci, żywią to przekonanie, że należy zrzec się posiadania krajów, położonych nad Po i Mincio, w przejściach przez Alpy i nad dolnym Dunajem, dla skoncentrowania całej potęgi żywiołu niemieckiego, w całej jego czystości, nad Renem.

W ten sposób autor przedstawia nam dzieje niemieckie od samego początku, a głównie w okresie tu roztrząsanym. Porównywając dawne dzieje z nowszemi, Souchay powiada: „Czy większa lub mniejsza część Luksemburga należy do obcego króla, mianowicie do króla belgów, lub holenderskiego, albo też, czy Austrja posiada, lub nie Lombardję, i czy wcieli do swych posiadłości Włochy,— nie jest to bynajmniej żywotna dla Niemiec kwestja; lecz że kwestje podobne rozstrzygają się bez udziału niemców, to ich nie może nie obchodzić." Podobne atoli wypadki wydarzały się i w dawnych dziejach monarchji niemieckiej, jak np. utrata (jak powiada autor) przed 400 i 500 laty rozległych krajów.

Dziwnem zaprawdę zjawiskiem była ta okoliczność, że przed zupełnem rozpadnięciem się monarcji niemieckiej, po tylu cesarzach, którzy stracili z oka dawne idee i plany monarchji, raz jeszcze wystąpił na widownię polityczną władzca, w którego duchu bohaterskim odżyły wszystkie dawne tradycje cesarstwa niemieckiego. Monarchą tym był Maksymilian I, książe ożywiony duchem bohaterskim i poetycznym, lecz zarazem wielce prztyczny; dbał on o powagę państwa na zewnątrz i chciał uczynić dla wewnętrznego przeobrażenia monarchji, daleko więcej, niż zdołali zrobić wszyscy jego poprzednicy razem wzięci. Monarcha ten, widząc wzrastającą potęgę Francji, dążył do przeciwstawienia jej silnego, scentralizowanego cesarstwa niemieckiego, a większą część swych pod tym względem pomysłów starał się uskutecznić podczas układów w Worms (1495 r.) Lecz książęta niemieccy nie myśleli bynajmniej wspierać planów Maksymiliana, który pozostawiony własnym siłom, musiał ze swymi zamiarami na pół drogi zatrzymać się.

Souchay traktuje tego ostatniego cesarza ze szczególnem zamiłowaniem i usiłuje obronić go od zarzutów, jakich dlań nie szczędzono. Przyznaje on, że książęta mieli poniekąd słuszność, że odmawiali mu pomocy zasobów monarchji, gdyż chcieli przedewszystkiem, ażeby pokój w Niemczech został zabezpieczony. Lecz nawet po zadosyć uczynieniu pod tym względem, cesarz nie otrzymał żadnego z ich strony dla swych planów poparcia. Trudno pojąć (powiada autor), dla czego ten sposób postępowania chwalą liczni dziejopisarze niemieccy, przywodząc jako powód, że żądana przez Maksymiliana pomoc przyczyniłaby się bardziej do podniesienia potęgi domu austrjackiego, niż państwa niemieckiego. Krótkowidząca polityka ta spowodowała wszystkie późniejsze straty i niebezpieczeństwa, na jakie Niemcy były narażone. Maksymiljan nie wpierw począł poświęcać dobro powszechne całych Niemiec dla interesów swego własnego domu, jak po niejednokrotnem przekonaniu się, iż nie zyska żadnego od książąt dla swych planów poparcia. Po licznych niefortunnych usiłowaniach, monarcha ten postanowił nareszcie dbać przedewszystkiem o wywyższenie dynastji Habsburgskiej.

Autor zwraca między innemi uwagę na to, jak dziejopisarze niemieccy ze stronnictwa tak zwanego małoniemieckiego, przesadzają gdy mówią o nadzwyczajnych bogactwach dawnych miast niemieckich, w porównaniu z zasobami miast włoskich. Zważywszy atoli, jak ogromnemi sumami rozrządzały miasta Florencja, Wenecja, Medjolan, a z drugiej strony, jak skąpo miasta niemieckie dostarczały cesarzowi środków do urzeczywistnienia zamiarów dotyczących ogółu monarchji,— z trudnością uwierzymy w prawdę powyższego twierdzenia, lub też przyjdziemy do przekonania, że ówczesne rady miejskie powodowały się dążnościami egoistycznemi.

W ogóle autor niniejszego dzieła należy do stronnictwa tak zwanego wielkoniemieckiego, pozostającego w rażącej sprzeczności ze stronnictwem małoniemieckiem.

Der Wanderer durch Köln. Eine geschichtliche Beschreibung der Stadt und sämmtlicher Merkwürdigkeiten, von Ph. M. Klein. Köln, bei Friedrich Greven.

Jest to książka wielce pożądana tak dla cudzoziemców zwiedzających ważne to pod wielu względami miasto na prawym brzegu Renu, jak i dla miejscowych mieszkańców. Z wielką dokładnością i ze szczególną miłością dla swego rodzinnego miasta, autor daje tu opis tego ostatniego tak co do ogółu jak i szczegółów, wraz z krótkim rysem dziejów Kolonji, z wiadomościami topograficznemi i statystycznemi, tudzież dotyczącemi administracji miasta i t. d. Następnie idzie szczegółowy opis ważniejszych pomników budownictwa, tudzież rzadkości i utworów sztuki, w Kolonji znajdujących się. Książkę tę zdobi 50 drzeworytów przedstawiających widoki, tudzież plan miasta. Niektóre z tych widoków są jakby od niechcenia narysowane, lecz inne za to odznaczają się wielką artystycznością, tak iż żałować należy, że odbicie nieodpowiada wytworności samychże drzeworytów. Dla tych podróżnych, którzy przy zwiedzaniu Kolonji, ograniczają się na poznaniu słynnej tego miasta katedry, autor wydał w osobnej książeczce rozdział z tego dzieła, poświęcony opisowi tego arcydzieła sztuki budownictwa; książeczkę tę zdobią drzeworyty, wykonane podług fotografowanych widoków katedry. *(d. n.)*

TEATRA W WARSZAWIE

Wielki Teatr.—Dziś w Czwartek, d. 28-go Maja, komedja w 1ym akcie, z francuzkiego: **Folwark Primerose**, odegrana przez pp. *Stolpego, Królikowskiego, Bakałowiczową, Chęcińskiego.*— Divertissement tancerskie, układu Romana Turczynowicza z opery: **Wieszczka róż**, tańczone przez panny *Frejtagównę, Józefę Oliwińską, Kowalską,* i corps de balet. — Opera w 1-ym akcie, słowa E. Scribego muzyka Auber'a, tłomaczenie i podkład J. Chęcińskiego: **Akteon**, odśpiewana przez pp. *Troschela, Dowiakowską, Rybicką, Grabowską, Szczepkowskiego;* oraz Divertissement układu Romana Turczynowicza z muzyką Stefaniego: **Uroczystość róż**, tańczone przez pp. *Stolpe, Piotrowską, Kowalską, Marję Oliwińską, Brandtową, Popielową, Tyszczynkę, Kluger,* i corps de balet.

Zacznie się o godzinie 7

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 Maja

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie . . .	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	84	$36\frac{2}{3}$	83	$86\frac{2}{3}$
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	99	14	96
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	114	—	113	50
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100	83	—	82	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	85	75	85	25
ditto 500 . . .	—			—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	75	—	74	—
Weksle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	97	$87\frac{1}{2}$	—	—
„ . . . 100 Tal. k. t.	—		—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—		—	—
„ . . . 100 Tal. k. t.			—	—
Hamburg 300 BMk. 2 M.	148	50	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. 3 M.	6	60	—	—
Moskwa . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	—	—	99	25
„ . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr. 2 M.	78	90	—	—
„ . . 300 Fr. 1 M.	—	—		
Wiedeń . 150 Zł. 2 M.	89	10	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. k $63\frac{1}{3}$

„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $25\frac{5}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 27 Maja.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska . . .	—	$89\frac{1}{2}$
6ta „ . . .	—	96
Obligacje Skarbowe 4% . .	—	$80\frac{1}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$91\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego . .		$91\frac{5}{8}$
Weksle na Warszawę		$91\frac{1}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$101\frac{1}{4}$
„ Londyn 3 miesięczn.		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2		—
„ Wiedeń 2		$89\frac{1}{2}$
Żyto na targu		$45\frac{3}{4}$
na dostawę późniejszą	—	$45\frac{7}{8}$
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu .		69 40
Akcje kredytu [illegible]		14 27

Liverpool, 26 *Maja.* Dziś sprzedano 4,000 wańtuchów bawełny; ceny stale się utrzymują.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2362) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci Heleny pierwszego ślubu Tarnowskiej, drugiego Cybulskiej po Ksawerym Cybulskim pozostałej wdowy, współwłaścicielki nieruchomości w mieście Radomiu położonej N. 28 hypotecznym oznaczonym; otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin ostateczny na dzień 18 (30) Listopada r. b. pod prekluzją dla niestawających.

Radom dnia 11 (23) Maja 1863 r.

J. N. Zengteller.

(N. D. 2358) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szydłowskiego.*

Ze śmiercią Jankla v. Jakóba Schönfeld współwłaściciela domu w mieście Pinczowie pod N. 260 i placu z piwnicą pod Nr. 289 w temże mieście położonych, w dniu 16 Marca 1862 r. nastąpionej; otworzył się spadek, ogłaszając postępowanie spadkowe, wzywa każdego interes mającego, iż do ukończenia takowego przed podpisanym Pisarzem w mieście Chmielniku wyznacza się termin na dzień 12 (24) Listopada 1863 r. pod prekluzją.

Chmielniki dnia 10 (22) Maja 1863 r.

Górecki.

(N. D. 1030) *Pisarz Sąd Pokoju Okręgu Błońskiego.*

Po zmarłym w d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r. Fiszlu-Zeligu 2ch imion Fajnberg wierzycielu sumy rs. 250 z procentem po 5% na domu w mieście Grodzisku pod Nr. 20 hypotekowanej, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin prekluzyjny na dzień 28 Sierpnia (9 Września) r. b. w Kancelarji Sądu Pokoju Ogu Błońskiego.

Błonie dnia 14 (26) Lutego 1863 r.

Braun, Podpisarz za Pisarza.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2365) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 11 (23) Czerwca r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja na entrepryzę wykonania w Domu Badań tu w Warszawie niektórych reperacji i sprawunki utensyliów.

Licytacja przez podanie głośne in minus zacznie się od sumy rs. 2060 kop 53, anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonym objętej.

Przystępujący do licytacji złożą dowody Kasy Gubernialnej Wrsrzawskiej, na deponowane w niej vadia po rs. 207 gotowizną bądź papierami kredytowemi na kaucję przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość, o warunkach tej entreprzy powziętą być może w biurze Wydziału Policji Rządu Gubernialnego w godzinach biurowych.

Warszawa d. 8 (20) Maja 1863 r.

Gubernator Cywilny,

Radca Tajny, Łaszczyński.

Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 2252) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Czerwca 1863 r., w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na reperację dzwonnicy przy kościele w parafii Kielce w Powiecie Kieleckim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 701 kop. 12 ½ Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzy, aby deklaracje swe na dzień 18 (30) Czerwca 1863 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprzy reperacji dzwonnicy przy kościele w parafii Kielce w Powiecie Kieleckiem leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 70 k. 12 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i w razie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium, na mój koszt lub zatrzymania takowego, aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 18 (30) Kwietnia 1863 r.

za Gubernatora Cywilnego,

(2) Radca Gubernialny, Piątkowski.

za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 2338) *Naczelnik Powiatu Rawskiego*

Ogłaszona w pismach publicznych licytacja na entreprzę budowy Kościoła we wsi Lipcach nieprzyszła do skutku, Naczelnik Powiatu przeto w powołaniu się do poprzedniego swego ogłoszenia z dnia 14 (26) Marca r. b. Nr. 3527 nowy do tej licytacji termin na dzień 10 (22) Czerwca r. b. na godzinę 11 z rana naznacza O czem podając do wiadomości powszechnej nadmienia że vadium do tej licytacji wymagalne jest w ilości rs. 429 kop. 35½, obszerniejsze zaś w tej mierze obwieszczenie, oraz Wzór do deklaracji zamieszczone są w numerach 14, 15, 16, Dziennika Gubernialnego, oraz w numerach 76, 81, 87, Dziennika Powszechnego a warunki licytacyjne każdocześnie oprócz świąt przejrzane być mogą w godzinach biurowych w biurze Powiatu Rawskiego.

Rawa dnia 4 (16) Maja 1863 r.

Smolechowski.

(N. D. 2245) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 4 (16) Czerwca 1863 r. od godziny 8 z rana do 12 w południe w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego odbywać się będzie licytacja in minus przez składanie opieczętowanych deklaracji na entreprzę:

a) Reperacje Kościoła r. l.

b) Reperacje dzwonnicy.

c) Reperacje parkanu około kościoła.

d) Na budowę domu dla Wikarjusza i sług kościelnych we wsi prywatnej Dubie od sumy anszlagowej rs. 1423 kop. 62 3/4 pretendenci mający chęć podjęcia się tej entreprzy winni w dniu i miejscu wyznaczonym stawić się i złożyć opieczętowane deklaracje przy dołączeniu vadium rs. 142 kop. 37 w gotowiźnie lub listach zastawnych.

Deklaracje do godziny 11 przed południem w dniu powyższym składane być winny podług niżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem niewyraźnie napisane skrobane i poprawiane bez dołączenia vadium lub po terminie podane przyjęte nie będą. Warunki do licytacji i Anszlagi są do przejrzenia wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 30 Kwietnia (12 Maja r. b. Nr. 5799 podaje niniejszą deklarację iż z obowiązuję się dopełnić reperację kościoła r. l. dzwonnicy i parkanu ogradzającego kościół oraz budowy domu dla Wikarjusza i sług koscielnych we wsi prywatnej Dubie w scisłym zastosowaniu się do anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonych za sumę rs. N wyraźnie rubli srebrem N poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, vadium w kwocie rs. 142 k. 37 załączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o zwrot takowego przez pocztę N upraszam) stałe moje zamieszkanie w N pisałem w N dnia N Miesiąca N roku 1863.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Hrubieszów d. 30 Kwietnia (12) Maja 1863 r.

Naczelnik, Niziński.

(N. D. 2317) *Pisarz Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Mikołaja Jamroszyńskiego wierzyciela, obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 651 położonej, wtejże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tej subhastacji i do wszelkich sporów u Stanisława Wysockiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Freta pod Nr. 268 mieszkającego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy złp. 12.000 czyli rs. 1800 z procentem po 5 od 100 od dnia 24 Czerwca 1834 r. liczącym się z potrąceniem z tegoż procentu tych kwot jakie jako legalnie zapłacone usprawiedliwi, oraz kosztów exekucyjnych od Kazimierza Kownackiego obywatela i dziedzica dóbr Regnowa z przyległością Podskarbice i dóbr Komorowa lit. B. w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 1290 zamieszkałego, aktem Komornika Trybunału tutejszego Józefa Zbikowskiego z dat 19 (31) Stycznia i 20 Stycznia (1 Lutego) 1845 roku w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Regnów składające się z wsi folwarcznej i zarobnej tudzież parafialnej Regnów z wsi zarobnej Podskarbice Krolewskie zwanej, i z kolonii Annosław zaś dobra ziemskie Komorów lit. B. składające się z wsi folwarcznej i zarobnej Komorów lit. B. i z kolonii Łaszczyn stanowią jeden kawał ziemi oprócz części Komorowa lit. A. własnością szpitala Ś-go Ducha w Rawie będącej, mającej rozległości około 9 włók miary chełmińskiej, której grunta i łąki w porządku gruntów i łąk dóbr Komorowa lit. B. zaś zabudowania na końcu wsi zarobnej Komorów lit. B. są położone żadną inną cudzą własnością nie przecięte, mające rozległości w sposobie przybliżonym około 222 włók miary chełmińskiej, są położone w Powiecie i Okręgu Rawskim pod Okręgem Sądu Pokoju Okręgu Rawskiego w Gubernii Warszawskiej gminie własnej Regnowskiej w dwóch parafiach, to jest Regnów i kolonja Annosław i Łaszczyn w parafii Regnowskiej, zaś Podskarbice Królewskie zwane i Komorów lit. B. w parafii Cieląc zwanej, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Kazimierza Kownackiego należące, wierzytelnością poszukiwaną hypotecznie obciążone w dzierżawnem posiadaniu na lat 6 poczynając od dnia 12 (24) Czerwca 1842 roku. Dobra Regnów z przyległościami Augustyna Lewińskiego zostają, zaś dobra Komorow lit. B. do dnia 12 (24) Czerwca 1851 roku, są także w dzierżawnem posiadaniu Wincentyny z Bielickich po Xawerym Lewińskim pozostałej wdowy, nadto nad obojgiem dobrami powyższemi jest ustanowioną Administracja ze strony Towarzystwa Kredytowego, oraz dobra Regnów z przyległościami zostały zajęte na wydzierżawienie, lecz takowe do skutku nie doszło, w ogólnej rozległości wyż nadmienionej już mieści się, i las z zarodami, którego jest około włók 63, grunta są klasy 2 i 3 pszenne i żytne, wreszcie na Komorowie egzystuje kontrowers: w powyższych dobrach są następujące zabudowania:

A. We wsi folwarcznej Regnów:

1. Dwór z drzewa w węgieł o faciacie słomą poszyty z dwoma kominami murowanemi i piwnicą; 2. kuchnia z drzewa w słupy deskami kryta z jednym kominem murowanym i z wystawą z desek; 3. stajnia z drzewa w słupy słomą poszyta i w części gontami pokryta, z chlewem z drzewa w słupy słomą poszyty, a mieszczącym w sobie zarazem kloakę, przy ktorej egzystują sztachety z drzewa; 4. owczarka wraz z chlewem z drzewa w słupy słomą poszyta; 5. wołownia z drzewa w słupy słomą poszyta; 6. owczarnia z drzewa; 7. stodoła murowana słomą poszyta, w której są urządzone maszyny, młockarnia i sieczkarnia dzierżawcy własne, przy niej jest szopa na 7 słupach drewnianych słomą poszyta i w tej egzystuje maneż, dalej jest bróg na 4 słupach drewnianych słomą poszyty u dołu sciany z drzewa mający; 8. stodoła z drzewa w słupy słomą poszyta; 9. dom w pruski mur postawiony słomą poszyty z kominem murowanym; 10. gorzelnia murowana gontami kryta z kominem murowanym, na oborę przeznaczona; 11. obora z drzewa w słupy słomą poszyta; 12. spichrz z drzewa w węgieł słomą poszyty; 13. dom z drzewa w węgieł słomą poszyty z kominem murowanym; 14. dom takiż sam jak powyższy, przytem jest chlewek z drzewa w słupy słomą kryty; 15. dom z drzewa w słupy słomą kryty z kominem murowanym, przy tem jest chlewek takiż sam jak poprzedni; 16. dom z drzewa w słupy słomą kryty z kominem murowanym; 17. dom takiż sam jak poprzedni, a przy nim jest chlewek takiż sam jak pod Nr. 14; 18. dom takiż sam jak pod Nr. 15 bez chlewka; 19. mur gontami pokryty; 20. piwnica murowana w części słomą kryta; 21. dwie chałup pojedynczych jedna z chlewem wszystko z drzewa w słupy i węgieł słomą kryte każda z kominem murowanym; 22. kuźnia z dwoma mieszkaniami z drzewa w słupy i w węgieł deskami kryta z kominem murowanym; 23. karczma z pacy czyli gliny bitej tynkowana gontami kryta z dwoma kominami murowanemi, z piwnicą murowaną i z zajazdem z drzewa w słupy krytym i z chlewem takimże; 24. dom z drzewa w słupy słomą kryty z kominem murowanym oraz chlewek takiż; 25. wiatrak o jednym ganku z drzewa gontami kryty i deskami obity z rekwizytami do niego należącymi które są własnością dzierżawcy; 26. dwie stodół z drzewa w słupy słomą kryte przy których z jednej są dwa brogi na słupach drewnianych słomą poszyte: 27. szopa z drzewa w słupy słomą poszyta; 28. studni drzewem cembrowanych 5, z tych 3 z żurawiem, 2 z kubłami okutemi, jedna do wywaru i szósta kamieniem polnym ocembrowana z wystawą gontami krytą na słupach z drzewa walcem do kręcenia; 29. ogródek warzywny i owocowy około 130 sztuk drzew rodzajnych fruktowych obejmujący, żerdziami ogrodzony, mieszczący w sobie różne krzewy, a przy domu dworskim jest kilka drzew dzikich, ogrodzenia zaś przy zabudowaniach powyższych są z żerdzi a około dworu w bliskości tego rosną drzewa topolowe.

B. We wsi zarobnej Regnów.

1. Chałup dwojaków z drzewa w słupy i w węgieł jedna z kominem murowanym a druga w stożyny słomą krytych dwie; 2. chałup pojedynczych z drzewa w węgieł i słupy w części z kominami murowanemi, a w części w stożyny słomą krytych 24; 3. stodół z drzewa w węgieł i słupy. słomą krytych 24 z tych jedna z oborą 4. obór z drzewa słomą krytych 25 z tych 4 z wozowniami; 5. stajnia jedna i wozonie dwie z drzewa słomą krytych; 6. chlewów z drzewa słomą krytych 21; 7. szop z drzewa słomą krytych 5, wszystko w słupy; 8. ogródków owocowych 13 z tych w jednym znajduje się 22 pni, tylko w sześciu pszczoły.

Ogrodzenia są z płotów żerdzianych a w części z chrustu, oraz jest 4 studni drzewem cembrowanych.

C. Kościół i zabudowania probostwa w Regnowie.

1. Kościół wielki z fundamentem cegłą paloną murowany, zewnątrz i wewnątrz tynkowany dachówką kryty, o pięciu ołtarzach z chórem i organami, z dwoma wieżami, blachą żelazną pobielaną obitemi, z dwoma dzwonami z kruszcu i sygnaturką, z cmentarzem, murem obwiedzionym drzewami wysadzonym, z kośnicą murowaną dachówką krytą, oraz za wsią z cmentarzem grzebalnym parkanem z bali obwiedzionym, w środku którego jest krzyż z drzewa; 2. plebania z drzewa i w węgieł gontami i słomą kryta, z kominem murowanym, z komórką z desek deskami krytą, z ogrodem warzywnym owocowym żerdziami ogrodzonym, w którym jest kilkadziesiąt sztuk drzew rodzajnych i piwnica z drzewa słomą kryta; 3. chlewy w węgieł i słupy, kloaka w słupy, stajnia w węgieł, obory w węgieł i słupy, stodoły w węgieł, wszystko z drzewa, bruk na słupkach drewnianych słomą kryte; 4. studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem; 5. dwa domy z drzewa w węgieł słomą kryte, z tych jeden czworaczny o 2 kominach murowanych, a drugi o jednym, przy każdym jest chlew z drzewa słomą kryty; 6. chałup z drzewa w węgieł i słupy z kominami w stożyny 5, z tych jeden dwojaki a 4 pojedyncze, komórka 1, chlewów 7, stodół 5, z tych jedna z oborą i szopą, obór 6, z tych dwie z wozowniami, wszystko z drzewa w słupy a w części w węgieł słomą kryte; ogródek owocowy i studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem, zaś ogrodzenia są z żerdzi i chrustu.

Dochody z Regnowa gotowe, są opłacane: 1. Domarackiego Wacława, 2. Kobuszewskiego Andrzeja, 3. Szajdera Baltazara, owczarzy. Dzierżawa w lecie z ogrodu: Tabacznika Motela pachciarza, zaś Rotman Josek, który płacił poprzednio z karczmy w gotowiźnie obecnie szynkuje za 20 garniec, a kowal Bieńkowski Józef dopełnia bezpłatnie naprawę dworowi, gospodarzy całorolnych jest 3; 3/4 rolny 1; półrolnych 14; 1/4 rolnych 10; dwudniak 1. kopiarzy 2 i chałupnik 1. Ci są z imion i nazwisk w zajęciu wymienieni, oraz odrabiają pańszczyznę dają daniny i różne powinności odbywają dla nich ustanowione wedle zasad ekonomicznych i zwyczajów istniejących, co wszystko w zajęciu jest wyszczególnionem.

D. We wsi zarobnej Podskarbice Krolewskie zwanej:

1. Chałup z drzewa w słupy i w węgieł z kominami w stożyny 10 z tych 2 z oborami; 2 stodół w węgieł i słupy 10 z tych 1 z szopą, 3. obór w węgieł i słupy 9; 4. komora w węgieł 1; 5 chlewów w słupy 5 wszystko z drzewa słomą kryte zaś ogrodzenia z żerdzi i chrustu egzystują; 6. ogrodów owocowych 5; 7. karczma z drzewa w słupy z kominem w stożyny wraz z oborą słomą poszyta; 8. studnia drzewem cembrowana z żurawiem, oraz 9. komin murowany po rozebranej chałupie. We wsi tej Grzegorzewski Jakób karczmarz szynkuje teraz za 20 garniec, zaś gospodarzy całorolnych jest 4, półrolnych 2, dwudniaków 3 i 2 kopiarzy którzy z imion nazwisk w zajęciu są wymienieni, oraz odrabiają pańszczyznę dają daniny i różne powinności odbywają dla nich ustanowione wedle zasad ekonomicznych i zwyczajów istniejących, co wszystko w zajęciu jest wyszczególnionem.

E. W kolonii Annosław.

1. Domów z drzewa w węgieł i słupy kominami murowanemi i stożyny u góry nad murowanemi 27, z tych 2 z oborami 2 z oborami i szopami, 1 z wzrębem po chlewie, 2 stodół w słupy i węgieł 26, z tych 1 z oborą i szopą, 2 z szopami, 1 z wozownią; 3. szop w słupy 6; 4. chlewów w słupy 17, z tych 2 z szopami; 5. obór w słupy i w węgieł 21, z tych 1 z wozownią i szopą; 6. stajen w węgieł 2; 7. wozowni w słupy 2; 8. olearnia w węgieł 1 wszystko z drzewa słomą kryte; 9. piwnica z kamieni polnych i 2 z drzewa w słupy słomą kryte; 10. kuźnia z drzewa deskami kryta z kominem w stożyny u góry murowanym w węgieł zbudowana 1; 11. ogrodów owocowych 23; 12. studni drzewem cembrowanych z żurawiem i kubłami 5, ogrodzenia są z żerdzi i desek; 13. karczma z zajazdem z drzewa w słupy słomą kryte z kominem murowanym w której mieszka Ptasińska Marjanna opłaca z takowej, i z propinacji w kolonii Annosław w gotowiźnie dzierżawę.

Koloniści są następujący: Rudziński Franciszek, Kacprzak Teodor, Siedler Gotlieb, Wietyska Kajetan, Włoszczyk Roch, Kaczmarek Jan, Adamczyk Szymon, Kuśmierski Kacper, Frytz Bogusław, Adamczyk Szymon, Piotrowski Ignacy, Wąsiewicz Mikołaj, Daniel Gotlieb, Kaczmarski Seweryn, Fox Gotlieb, Malarczyk Roch; Wąsiewicz Kazimierz, Matusiak Tomasz, Wolf Jan, Piotrowski Franciszek, Szymańczyk Mateusz, Sawika Ignacy, Haza v. Zając Samuel. Ci wszyscy opłacają czynsze i składają daniny i inne powinności odrabiają, co wszystko w zajęciu wymienionem jest.

F. We wsi folwarcznej Komorowie lit. B.

1. Dom z drzewa w węgieł gontami kryty z dwoma kominami murowanemi; 2. chlew z drzewa w słupy; 3. stajnia takaż; 4. owczarnia takaż; 5. obora takaż; 6, spichrz z drzewa w węgieł; 7. 3 stodół z drzewa w słupy; 8. chałupa z drzewa w słupy kominem w stożyny; 9. dom z drzewa w węgieł z kominem murowanym czyli Wójtostwem zwane; 10. obora z drzewa w słupy; 11. kuźnia z mieszkaniem z drzewa w słupy z kominem murowanym, oraz druga, zaś przy tej są dwa wzręby z drzewa w słupy wszystko słomą kryte, prócz kuźni gontami krytej; 12 studni drzewem cembrowanych 2, z tych jedna z żurawiem i kubłem; 13. wzrąb z drzewa w węgieł po browarze; 14. karczma w części murowana, a wczęści z drzewa w słupy słomą kryta z kominem murowanym z zajazdem z drzewa w słupy słomą krytym; 15. ogród warzywny i owocowy mający około 40 sztuk drzew rodzajnych owocowych, zaś ogrodzenia są z żerdzi.

G. We wsi zarobnej Komorowie lit. B.

1. Chałup z drzewa w węgieł i słupy w części z kominami murowanemi, a w części w stożyny 33, z tych jedna bez dachu i komina, zaś przy niektórych są chlewy, obory, stodoły; 2. obor z drzewa w słupy i w węgieł 24, z tych przy niektórych są szopy i chlewy; 3. chlewów z drzewa w słupy 22, z tych jeden z szopą: 4. stodół z drzewa w słupy i węgieł 29, z tych 1 z szopą; 5. komór w węgieł i słupy 7; 6. szopów w słupy 3, wszystko z drzewa słomą kryte; 7. wzrębów z drzewa w słupy 6 i słupy na stodołę; 8. ogrodów owocowych 5; 9. uli pszczół 8, ogrodzenia są z żerdzi i z chrustu, oraz jest 11 studni drzewem cembrowanych.

Dochody z Komorowa lit. B. gotowe są opłacane przez Błaszczykowskiego Stanisława owczarza, Franciszka Saraniec kowala i Synkiewicza Franciszka z karczmy, zaś gospodarzy jest całorolnych 25, dwudniowych 3, i jednodniowych 5 z imion i nazwisk w zajęciu wymienieni i ci odrabiają pańszczyznę, dają daniny i różne powinności odbywają dla nich ustanowione wedle zasad ekonomicznych i zwyczajów istniejących, co wszystko w zajęciu jest wyszczególnione.

H. We wsi części Komorowie lit. A lecz te nie ulegają zajęciu.

1. Chałup z drzewa w węgieł z kominami w stożyny 3; 2. chlewów z drzewa w słupy 3; 3. obór z drzewa w słupy w węgieł 5, z tych 1 z chlewem; 4. stodół z drzewa w słupy w węgieł 3; 5. komór z drzewa w słupy 2, wszystko słomą kryte; 6. ogródek owocowy 1; 7. studnia drzewem cembrowana 1, ogrodzenia są z żerdzi, gospodarzy całorolnych jest 3, z imion i nazwisk w zajęciu wymienionemi i ci odrabiają powinności do szpitala ś. Ducha w Rawie.

J. W kolonii Łaszczyn.

1. Chałup z drzewa w słupy w węgieł 3, z tych 2 z kominami w stożyny a 1 z murowanym; 2 domów z drzewa w węgieł z kominami murowanemi 21, z tych 1 z kominem w stożyny, 1 z wozownią, jeden z oborą i jeden z spichrzem i szopą; 3. chlewów z drzewa w słupy 21; 4 stodół eł i słupy 24 z drzewa w węgił z tych z szopami 3, z komorą 1, z chlewem 1, i z wystawą 1; 5. obór z drzewa w węgieł i słupy 19, z tych z szopami 10 z wozownią 1; 6. komora z drzewa w węgieł 1, 7. kuźnia z drzewa w węgieł deskami kryta z kominem murowanym jednym; 8. zabudowanie z drzewa w słupy mieszczące w sobie wozownie, oborę i chlewy, wszystko słomą kryte, 9 ogródków owocowych 16, i pszczół uli 3. Ogrodzenia są z żerdzi i z desek wreszcie jest studni 5 drzewem cembrowanych z żurawiem i kubłami.

Koloniści są następujący: Pakuła Wincenty, Pakuła Andrzej, Folnarczyk Piotr, Stępniewski Wawrzyniec, Pakuła Stanisław, Fedorowicz Maciej Piotrowski Wojciech, Owczarek Jacenty, i Piątkowski Ignacy, który zarazem szynkuje trunek za 20 garniec. Wietyska Maciej, Zaczkiewicz Ludwik, Synowiecki Stefan, Manowiecki Michał, Lisiak Leon, Stępniewski Szczepan, Czech Karol, Wolczak Michał, Wojniak Walenty, Muszyński Maciej, Wolczak Jan, Ignacy, Maciej, Michał i Marjanna rodzeństwo Witkowscy i ich matka Agnieszka Witkowska, Ciesielkki Paweł, ci wszyscy opłacają czynsze w gotowiźnie i odrabiają jeszcze niektóre powinności i to w zajęciu jest wyszczególnione, nadto jeszcze są: Grzegorzewski Łukasz, Wojciech Walenty i jego małżonka Józefa z Wietoszczaków, Józef Manowiecki jako nabywcy w różnych częściach gruntów.

W dobrach Regnowie jest 4 sadzawek, oraz przez też i dobra Komorów lit. B. przechodzi mała stróżka.

W dobrach Regnowie są przywiązane do gruntu inwentarze żywe, to jest: koni 3, owiec sztuk 156 i trzody chlewnej sztuk 15 różnego rodzaju, oraz sprzęty gospodarskie różnego gatunku co wszystko w zajęciu wyszczególnionem jest.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą popierającego Stanisława Wysockiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Freta pod N. 268 zamieszkałego, zaś warunki sprzedaży z zbiorem objaśnień, w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczonem zostało:

1. Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Rawskiego w mieście Rawie posiedzenia swoje odbywającemu i tamże zamieszkałemu na ręce Leopolda Szczuki Podpisarza tegoż Sądu, i

2. Wójtowi gminy Regnowa i Komorowa lit. B. Mikołajowi Łukomskiemu urzędowanie swe w Komorowie lit. B. odbywającemu i tamże zamieszkałemu na ręce jego własne, d. 13 (25) Lutego 1845 r.

Wniesionem zostało do księgi wieczystej wyż zajętych i zaaresztowanych dóbr dnia 22 Lutego (6 Marca) 1845 r., a w dniu dzisiejszym wpisanem jest do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego, Gubernii Warszawskiej w Warszawie, na ten cel utrzymywanej.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w miejscu jego zwykłych posiedzeń dnia 2 (14) Maja 1845 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Stanisław Wysocki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest powyżej wskazane.

Warszawa d. 7 (19) Marca 1845 r.

Wójtowicz, Pisarz.

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 9 (21) Marca 1845 r.

Wójtowicz, Pisarz.

Następnie po odbyciu w dniu 11 (23) Lipca r. b., termin w którym dobra ziemskie Regnów oraz Komorów lit. B. z przyległościami, w Okręgu Rawskim, Gubernii Warszawskiej położone, za sumę rs. 40800 Wysockiemu Adwokatowi przygotowawczo przysądzone zostały, Trybunał wyrokiem w tymże dniu zapadłym, termin do ostatecznego przysądzenia powyż rzeczonych dóbr na dzień 18 (30) Września 1845 r. wyznaczył.

Warszawa d. 13 (25) Lipca 1845 r.

Wojciechowski, Pisarz.

Sanat Rządzący IX. Departamentu, wyrokiem daty 27 i 29 Października (8 i 10 Listopada) 1845 r. spory Kazimierza Kownackiego o unieważnienie subhastacji ostatecznie oddalił. Wincentyna Lewińska wierzycielka hypoteczna spłaciła wierzytelność Mikołaja Jamroszyńskiego i weszła w jego prawa, lecz gdy subhastacji niepopierała, Markus Gersztenzwejg negocjant w Warszawie pod Nr. 800 zamieszkały, wierzyciel hypoteczny dóbr Regnów i Komorów, zamieszkanie prawne do tego interesu u Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mający, wydał nakaz subhastacyjny o sumę rs. 5000 z procentem 5 od sta, od dnia 1 Sierpnia 1854 r. zaległym przez Józefa Zbikowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego i takowy w dniach 25 Listopada (7 Grudnia) i 3 (15) Grudnia 1858 r. przez Paulina Pruskiego i Antoniego Wolskiego woźnych doręczył. Następnie dopełnił zajęcia dóbr Regnowa i Komorowa lit. B. z przyległościami w dniu 28 Stycznia (9 Lutego) 1859 r. przez Komornika Zbikowskiego i do dalszego popierania subhastacji tychże dóbr wyrokiem IX. Departamentu Rządzącego Senatu w dniu 7 (19) Stycznia 1860 r. zapadłym, w miejsce Wincentyny Lewińskiej został subrogowany, biegli mianowani do sporządzenia taksy dóbr Regnowa i Komorowa lit. B. Jakób Jasiński, Henryk Thugutt i Henryk Żeromski w dniu 6 (18) Października 1860 r. przysięgę wykonali i termin zjazdu na grunt na dzień 15 (27) Października 1860 r. godzinę 4tą po południu wyznaczyli i dobra rzeczone Regnów na rs. 89,183 kop. 70, zaś dobra Komorów lit. B. na rs. 61,762, oszacowali w taksach urzędowych w dniu 11 (23) Maja 1861 r. w Kancelarji W. Zgórskiego, Pisarza Trybunału Cywilnego, Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 istniejącej złożonych. Trybunał tutejszy wyrokiem z illacji na dniu 19 (31) Maja 1861 r. zapadłym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Regnów i Konorów lit. B. w Okręgu Rawskim położonych wyznaczył na d. 7 (19) Lipca 1861 r. godzinę 10tą rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale pierwszym pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 100,630 kop. 50, jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 19 (31) Maja 1861 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu Zgórski.

Gdy w terminie czteromiesięcznym przez wyrok Sądu Apelacyjnego d. 14 (26) Sierpnia 1861 roku zapadły, rewizja taksy przez dłużnika Kownackiego sporządzoną niezostała, a wierzyciel Henryk Toeplitz oraz Melanja Kownacka wdowa wystąpili ze sporem o sprzedaż oddzielnie Dóbr Komorowa lit. B., składających się z wsi zarobnej s folwarcznej Komorów B. i z kolonii Łaszczyn stanowiącej jeden kawał ziemi oprócz części Komorowa lit. A. a oddzielnie dóbr Regnowa składających się z wsi folwarcznej i zarobnej tudzież parafialnej Regnów, z wsi zarobnej Podskarbice Królewskie zwanej i z kolonii Annosław, co też Trybunał tutejszy Wyrokiem daty 5 (17) Lutego 1862 r. postanowił, a zarazem termin do oddzielnych sprzedaży powyższych dóbr wyznaczył na dzień 2 (14) Kwietnia 1862 r. godzinę 10tą rano który się odbędzie w miejscu wyżej wskazanym.

Licytacja dóbr Regnów z przyległością zacznie się od sumy rs. 59455 kop. 80, zaś Komorowa od sumy rs. 41174 kop 67, jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionych.

Warszawa d. 6 (18) Lutego 1862 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem illacyjnym daty 8 (20) Maja 1863 r. na żądanie Markusa Gersztenzwejg zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży samych tylko dóbr Komorowa z przyległościami w Okręgu Rawskim położonych na dzień 6 (18) Września 1863 r. godzinę 10tą rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 41,174 kop. 67, jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 9 (21) Maja 1863 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 2363)

Podpisany Patron Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 647f8 zamieszkały, jako Obrońca Konstantego Mikulskiego obywatela w Mokotowie pod Warszawą zamieszkałego, ogłasza, iż na żądanie tegoż Konstantego Mikulskiego przeciwko:

1. Faustynowi Michalewiczowi obywatelowi w Niewierkowie Gubernii Wołyńskiej Cesarstwie Rosyjskiem.

2. Aleksandrowi Mikulskiemu obywatelowi w Mokotowie.

3. Antoninie z Mikulskich Antoniego Formińskiego Inspektora Szkół małżonce, w mieście Kielcach Gubernii Radomskiej.

4. Franciszkowi Mikulskiemu Proboszczowi na górze Św Małgorzaty w Okręgu Łęczyckim zamieszkałym.

Tudzież z mocy wyroków Trybunału Cywilnego z dnia 25 Października (6 Listopada) 1855 r. i 12 (24) Czerwca 1859 r., odbywa się przedaż działowa nieruchomości Warszawskiej Nr. 3110 oznaczonej.

Nieruchomość ta położona za okopami miasta Warszawy bliżej rogatek Wolskich graniczy od frontu z okopami, z prawej strony z ulicą Krochmalną, z lewej z ulicą Grzybowską, a z tyłu z ulicą Karolkową, zajmuje przestrzeni łokci kw. 126,225 i stanowi fabrykę cegły z odpowiedniemi zabudowaniami.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbyła się dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. o godzinie 9½ z rana przed W. Kołaczkowskim Sędzią Trybunału delegowanym, który zarazem wyznaczył termin do drugiej publikacji i przygotowawczego przysądzenia na dzień 6 (18) Marca 1863 r. godzinę 10 z rana w Wydziale III Trybunału.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12741 kop. 10.

Taksa, zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III lub u podpisanego Patrona.

Warszawa dnia 10 Lutego 1863 r.

Filip Flamm.

W terminie powyższym przygotowawczego przysądzenia w którym popierający sprzedaż postąpił za tąż nieruchomość sumę rs: 12741 kop. 10 termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 5 (17 Kwietnia) r. b. godzinę 4 z południa w Wydziale III Trybunału wyznaczony został. Termin ten odbędzie się przed W. Rożnowskim Sędzią Trybunału, który wyrokiem tegoż Trybunału z d. 8 (20) Marca r. b. do dalszego kierowania czynnościami działowemi delegowanym został, a licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12741 kop. 10.

Filip Flamm.

Gdy w dniu 5 (17) Kwietnia r. b. jako terminie do ostatecznego przysądzenia powyższej nieruchomości, nikt z chęcią niezgłosił się przeto Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie wyrokiem z d. 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. dozwolił odbycie licytacji tej nieruchomości od ⅔ części sumy rs. 12741 kop. 10 t. j. poczynając od kwoty rs. 8494 kop 6⅓ do której to licytacji i ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 3110 W. Rożnowski Sędzia Trybunału Delegowany wyznaczył nowy termin na dzień 21 Maja (2 Czerwca r. b. godzinę 5 z południa w Wydziale III Trybunału, a licytacja rozopcznie się od sumy rs. 8494 kop. 6⅓

Filip Flamm.

N. D. 2325) *Komornik przy Trybunale Cywilnym Gubernii Płockiej.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż nieruchomość ziemska, mianowicie część na wsi Zbyszynie Wielkim, w Powiecie Okręgu Płockim położona, w powtórnym terminie wdniu 28 Maja (9 Czerwca) r. b. od godziny 3 z południa, przed Wawrzeńcem Janczewskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej i w jego kancelarji, pod warunkami tamże złożonemi, na lat trzy, poczynając od dnia 12 (24) Czerwca r. b. wydzierżawioną będzie, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 130 rocznej dzierżawnej.

Płock d. 4 (16) Maja 1863 r.

J. Lubinkowski, Komornik

(N. D. 2364) Przed Rejentem Brzozowskim w dniu 3 (15) Czerwca r. b. o godzinie 1 z południa, sprzedawanemi będą dwie **Kamienice** masiv murowane, **jedna** w Piotrkowie dawniej Nr. 24 dzisiaj 12 oznaczona przy ulicy Grodzkiej i Kościelnej narożna; **druga** w mieście Sieradzu Nr. 73 oznaczona, w rynku stojąca, prawem własności do sukcesorów pełnoletnich Wołłowiczów należące. Warunki może każdy przejrzeć w mieszkaniach: Mecenasa Koisiewicza N. 472 i Rejenta Brzozowskiego w Warszawie, w Sieradzu zaś u Sulkowskiego, a w Piotrkowie u Mierzejewskiego Rejentów.

Ksawery Koisiewicz, Mecenzs,

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2284) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Rozalję Sadowską, lat 28 liczącą, katoliczkę, żonę służącego, ostatnio pod Nr. 471 w Warszawie zamieszkałą, ażeby najdalej za dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym w celu wysłuchania wyroku w sprawie własnej zapadłego stawiła się.

Warszawa d. 3 (15) Maja 1863 r.

Sędzia Prezyujdący, Popławski.

(N. D. 2122) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego*

Zapozywa Jakóba Malickiego ostatnio w mieście Grocholicach i Karola Makucharel Makuchowskiego we wsi Dobryszycach zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, aby w ciągu dni 30tu licząc od daty niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w własnej sprawie stawili się, lub o miejscu swego pobytu donieśli gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganemi będą.

Piotrków d. 4 Maja 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2118) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby Jana Golańskiego, lat 70, wzrostu miernego, twarzy ściągłej, czoła wysokiego, włosów siwych, oczu piwnych, nosa długiego, ust szerokich, ubranego w długą suknię bronzową, w czapkę siwą mowiącego tylko po polsku, poprzednio we wsi Żurawinie jako młynarz zamieszkałego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższej władz dostawiły.

Płock d. 9 (21) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 2081) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze do których to należy, aby Józefa Warszewi, ostatnio w Ostrołęce obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle śledziły, za dostrzeżeniem ujęły, Sądowi naszemu transportem lub najbliższemu odstawić raczyły; rysopis tegoż jest następujący: ma lat 40, katolik, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczy piwne, nos mierny, włosy czarne.

Pułtusk d 18 (30) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 1954) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Tewela Anuszeńskiego z wsi Wejwery, gminy Freda pochodzącego obecnie z pobytu niewiadomego, i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle sledziły, a po ujęciu do Sądu tutejszego dostawić zechciały, ma on lat 34, wzrostu średniego, włosów ciemnych, twarzy okrągłej, oczu szarych, nosa miernego, znaków szczególnych nie ma żadnych.

Kalwarja d. 13 (25) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 2023) *Sąd Policji Prostej Okręgu Sejneńskiego.*

Wzywa wezelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Wincentego Kamińskiego gospodarza, i Wincentego Urbanowicza żołnierza, nieograniczenie urlopowanego piechotnego Suzdalskiego pułku, pochodzących z wsi Gierwiany gminy Sereje o kradzież poszlakowanych którzy przez wyłamanie się z więzienia tutejszego i ucieczką z takowego przed wymiarem sprawiedliwości ukrywają się, śledziły, po wyśledzeniu pod ścisłą strażą do Sądu tutejszego lub innego najbliższego dostawiły; rysopis Wincentego Kamińskiego: lat 28, wzrostu łusznego, twarzy ściągłej, nosa zadartego, ust proporcjonalnych, brody okrągłej, włosów blond, oczu piwnych, znaków szczególnych żadnych, ubrany w sukmanę samodziałową; rysopis Wincentego Urbanowicza: lat 36, wzrost średni, twarz ściągła, oczy szare, włosy ciemno blond, nos proporcjonalny, usta mierne, znaków żadnych, ubrany w sukmanę samodziałową.

Sejny d. 18 (30) Kwietnia 1863 r.

Podsędek, Grabowski.

N. D. 2111) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wezwać ma honor wszelkie władze nad bezpieczeństwem w krajn czuwające, aby Rozalię Gerwek, przedostatnio w folwarku Dowiniszki gminie Szejpiszki Powiecie Sejneńskim ze służby ntrzymującą się, a z obecnego pobytu niewiadomą, jako ukrywającą się przed wymiarem sprawiedliwości, ściśle śledzić, i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu pod strażą dostawić raczyły; rysopis jej jest następujący: ma lat 14 lub 15, (podawała się lat 17) wzrost mały, oczy bure, włosy czarne, twarz ściągła, nos proporcjonalny ściągły, cała fizys sucherlawa, nosi ubiór sług dworskich.

Kalwarja d. 18 (30) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 2112) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Franciszkę Biczyńską z gminy Antonów pochodzącą, o kradzież obwinioną, obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającą się, ściśle śledziły, a po ujęciu do Sądu tutejszego dostawić zechciały; ma on lat 20, wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, włosów ciemno blond, brody ściągłej, ust i nosa miernego, znaków szczególnych nie ma żadnych.

Kalwarja dnia 23 Kwietnia (5 Maja 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 2156) *Sąd Policji Poprowczej Wydziału Jędrzejowskiego*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające ażeby na Jakóba Widerskiego, z profesji szewca w m. Słomnikach w powiecie Miechowskim zamieszkałego, na teraz z pobytu niewiadomego, o wyłamanie się z więzienia obwinionego, i do Sądowej odpowiedzialności zakwalifikowanego, baczne zwracały oko, i wrazie ujęcia do najbliższego, lub też wprost do tutejszego Sądu pod ścisłą strażą odstawić nakazały. Rysopis jego jest następujący: lat 43, wzrost dobry, twarz ściągła, włosy czarne, oczy siwe, budowa mierna, bez żadnego zarostu na twarzy.

Chęciny dnia 9 Maja 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

W Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.